

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnię poświęconą...

Przedpłata wyosi: I. SŁOWA kwartalnie 3 złr. 30 centów miesięcznie 1 złr. 30 centów...

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie: Biuro administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12...

Od administracji.

Ze zbliżającym się końcem roku 1872 zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na rok przyszy 1873.

Cena prenumeraty na Gazetę Narodową pozostaje ta sama, t. j.:

Table with subscription rates: rocznie 20 złr., półrocznie 10 „, kwartalnie 5 „, miesięcznie 1 „ 70 „.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego” przy „Gazecie Narodowej” jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, przesyła kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie takowy pod takowy osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego” wynosi prenumerata:

Table with subscription rates: rocznie 15 złr., półrocznie 7 „ 50 „, kwartalnie 3 „ 75 „, miesięcznie 1 „ 30 „.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykrotnie taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 21. grudnia.

(Sprawy bieżące. — Centralistyczna pewność siebie.)

Gdyby centraliści w samej rzeczy pewni byli swojej sprawy reformy wyborczej ze względu na Galicję, gdyby wierzyli, że rząd ma istotnie środki do wypędzenia uporu naszego, to postępowanie ich byłoby znacznie odmiennie od tego, jakiego się trzymają.

Dziesięć lat w Australii.

przez

Syurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

Nigdy niezapomnę tej sceny; ten nóż skrawiony, te konające twarze, jaki rannego, biała ze strachu twarz konduktora, cheiwy wyraz w oku starego złoczyńcy, a w twarzy Gilberta rodzaj politowania nad rannym, którego może własnym przestępstwem rewolwerem, wszystko składało się na dziwny a straszny obraz. Ogień potężny i kłód olbrzymich oświecał tą grupę jako też moich współwięźniów, pomiędzy którymi były i kobiety *) mdlejące z przestrawu. Wane trzęźwił je, Burke i Dunn śmieli się z nich. Nad głową szumiały liście olbrzymich drzew gumowych, jakby narzekając nad zbrodnią Indji, a pyszne gwiazdy australskie przyglądały się z po za nich temu gwałceniu praw boskich i ludzkich.

Złota było niewiele, a w listach tylko półbanknoty. W Australii bowiem jest zwyczaj rozcinania banknotów posyłanych pocztą na wprost, i posyłania tych części rozmaitemi drogami. Tak choćby jedna część wpadła w ręce zbójce, to druga dojdzie przeznaczonej posłudze do zamortyzowania całego banknota.

Tak mało zdobyłoby się po tylu godzinach czekania, wpowadziło zbójców w zły humor. Zaczęli się więc pocieszać wódką przywiezioną przez Dunna, i rozwiązali niektórym więźniom ręce, aby i ich uczestować. Pili i gawędzili do północy, opowiadając nam o swych przeszłych sprawkach, Gilbert i Dunn nie pili jednak, bo na nich wypadała straż nocna. Około 1szej dopiero, tanci czterej usnęli z głowami na siódmach, Dunn poszedł czuwać nad koniami, Gilbert został przy nas. Ręk nam już nie wiazał, lecz czasami spoglądał ku nam, aby żaden z nas nie umknął. Wszyscy moi współwięźni także usnęli, ale ja nie mogłem zasnąć, myśląc o trupach, o dziwnym kraju, do którego właśnie mnie zagnano awanturnictwem, i o dalekiej Europie.

Okolo czwartej zrana konie poczęły się

dawali by, że nie wiedzą co wezwani przez rząd delegaci oświadczyli ministrowi Ungrowi i co we wtorek delegacja nasza uchwała; nie fałszowałyby; nie groziłyby, aby w końcu zapewnić, że jeszcze z Polakami można po dobru dojdę do ładu — „po dobru” w duchu centralistycznym.

Ciągle jeszcze zapewniają pisma centralistów, że delegacja polska zaprotowała przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich w Galicji, podczas gdy ona przeciw wyborom tym w ogóle występuje; a sądząc, że jeszcze przynajmniej z p. Zyblikiewiczem da się zrobić jakiś interes, zasłaniają go przed opinią kraju. Tak np. ministerjalna Stara Presse pisze: „Trudno liczyć na uprzejmość Polaków w sprawie reformy wyborczej. W tym względzie dowiadujemy się o charakterystycznym powiedzeniu p. Zyblikiewicza, Rozpowiadając o zaproszeniu przywódców polskich przez ministra Lassera, dodał, jako mocno żaluje, że wraz z oboma swoimi towarzyszami zaraz po oświadczeniu ministra nie porwał natychmiast za kapelusze, ale przez półtorej godziny jego wywodów słuchał.”

Zresztą, centraliści jeszcze sami nie wiedzą, co robić z reformą wyborczą. Obwołują zdradca każdego, ktoby agitował przeciw temu jej projektowi jaki jest, a równocześnie na miły Bóg wołają, aby słabe i tak pomnożenie posłów z kurji dworskiej jeszcze znizono, choćby już tego, co się tej kurji ujmie, nie miano dodać kurji miejskiej. Wołają, aby na miastach się oprzeć, im oddać całą przewagę, a równocześnie wyznają, że „Austria jest uboga w miasta.” Wołają, że „ustawa, pewnemu stronnictwu panowanie zapewniająca, byłaby krzywą, niesprawiedliwą; i odejmując naszym przeciwnikom możliwość pracowania dla swych życzeń drogą legalną, odsyłałoby ich do gwałtu” — a równocześnie stawia reformę wyborczą za to, że jednemu stronnictwu jednego plebienia w tej różnorodnej Austrii hegemonię oddaje i zabezpiecza. (Podajemy to z ostatniego artykułu wstępnego Nowej Pressy). Rząd obwołuje się oredownikiem idei austriackiej — a w swojej Starej Presse, która stanowczo potępiała zawsze ideę narodowo-niemiecką w Austrii, przeciwstawiała jej jako jedynie u prawną ideę austriacko-niemiecką — w pierwszym numerze po ogłoszeniu zarządów reformy wyborczej, zawołała, że stronnictwo „niemieckie” ma powód do radowania się. A zatem w kącie z ideą „austriacką”, z „au-

strjacko-niemiecką” — a hoch idea „niemiecka”.

A nie była to niespodzianka. Wszak Ogólne Stowarzyszenie urzędników austriackich, na którego czele stoją wielcy biurowi dygnitarze wiedeńscy, które działa pod protekcją rządu, wydawszy swój kalendarz na r. 1873, przesało go cesarzowi Wilhelmowi z wierszowaną dedykacją — a urzędowe pisma austriackie doniosły o tym urzędowym hołdzie, przez reprezentację k. k. urzędników austriackich złożonym obcemu monarsze, jakby o fakcie zupełnie należnym, naturalnym.

Tyle pewności siebie, a takie łapanie za poły każdego nieboraka, które go się może udało przyciągnąć do siebie! Z Pragi dnia 18. bm. telegrafują do Nowej Pressy: „Z wyznaczonej dla Czech zapomogi państwowej dla duchowieństwa, rozdano już 53.340 złr.; pozostaje jeszcze do rozporządzenia dla Czech suma 130.000 złr., zachowana dla tych duchownych, którzy jeszcze dodatkowo podadają o zapomogę.” Z Dalmacji donosi Deutsche Ztg., że „rząd, aby zjednać sobie narodowców, zamierza rozwiązać złożoną przeważnie z Włochów centralistów Radę miejską w Splicie, czego pragną nowi ustawowiercy, tj. narodowcy dalmaccy;” dalej, że z 12 Czarnogórców, którzy uczęszczają do szkół dalmackich, połowa pobiera stypendja austriackie. Opat Degara, delegat tyrolski, w liście wystosowanym do prezydium Izby posłów, tłumaczy się, że jeszcze nie przybył do Izby; wielkie zdanie gaudium w obozie centralistów — ale udane. Gdyby to tłumaczenie się ks. Degary było istotnie po myśli centralistów, byłby dr. Hopfen niezawodnie list sam odczytał. Ale „nie głupi Prądyński.” P. Żupan, prezes lublańskiej Izby handlowej, który należał do obozu narodowego słoweńskiego, oświadczył się w liście do wyborców przeciw czeskim artykułom zasadniczym a za wyborami bezpośrednimi. Znowu gaudium między centralistami i. Ale rzecz dziwna, że p. Żupan tłumaczy się przed wyborcami listownie, podczas gdy mógł uczynić to ustnie na zgromadzeniu publicznem, ku czemu byłby jeszcze otrzymał asystencję wojskową i policyjną od rządu, dla obrony od niegrzeczności swoich wyborców. Piękna to akwizycja taki zuch! A jaki jeszcze to zuch! Wszak gdy sejm krański przyjął adres, głównie przeciw wyborom bezpośrednim wymierzony, p. Żupan złożył mandat do Rady państwa. Bał się narodu, więc złożył ten mandat, — boi się rządu, więc zachwala reformę wyborczą.

Taka pewność siebie, a takie represalie na przeciwników! Pewne kolo autonomiczne na Morawie uchwała protest przeciw refor-

mie wyborczej — natychmiast rząd nakazuje sobie przedłożyć protokół odnośny, t. j. rozwiąże Radę autonomiczną. W Tyrolu Rada gminna w Oetz uchwała wotum zaufania sejmowi tyrolskiemu i akces do jego postępowania. Rząd patruje w tem „wykroczenie przeciw zamknięciu sejmowi, za odmówienie spełnienia obowiązku przez Najj. Pana zarządzonego,” żąda przestania protokołu posiedzenia, i zagraża, jak pisze Nowa Presse, rozwiązaniem i innemi karami wszystkim członkom autonomicznym, któreby podobną uchwałę jak gmina Oetz powzięły. A wszakże wolno centralistom, jak np. przed trzema dniami w Bernie, uchwalać akces do reformy wyborczej, więc powinno być wolno niecentralistom zakładać przeciw niej protest. Zresztą czemuż jest do dzisiaj ta reforma? Res nullius, bo ani rząd nie przedłożył jej Radzie państwa, ani z własnej inicjatywy Rada państwa jej nie uchwaliła — wszelka zatem krytyka tej reformy, wszelkie jej potępienie, choćby najgwałtowniejsze, musi być wedle ustaw istniejących dozwolone, tem więcej, gdy ci co ją potępiają, opierają się na konstytucji, na obowiązującym dotąd prawie sejmowym, i trzy sejmy stanowczo ją potępiły, dwa mianowicie w adresach do korony, jeden zaś (tryestyński) w formie jeszcze doznajniejszej, bo prostą rezolucją. A wszakże dalej skomponowanem jest twierdzenie, jakoby z tego lub owego powodu Najj. Pan zarządził zamknięcie sejm tyrolskiego. Został ten sejm zamknięty bez podania powodów. Gdyby cesarz zamknął sejm z upowodoaniem, byłoby to oświadczyć mesaż cesarski, albo przytoczyć namiestnik.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Z Poznańskiego 19. grudnia.

Rok 1872 jest rokiem żałoby. Nietylko, że rozpamiętujemy w nim stuletnią rocznicę strasznej zbrodni na narodzie dokonanej, ale rozpalamy musimy straty, jakich świeżo doznaliśmy. Znakomici ludzie wynoszą się jeden za drugim na tamten świat. Niedawno oplakiwaliśmy zgon Wincentego Pola, i dzisiaj oplakiwać nam przychodzi śmierć jednego z najzacniejszych patriotów polskich.

Seweryn Mielżyński umarł d. 17. grudnia w Miłostawiu — a wiadomości o jego śmierci powszechną żałobą okryła nasz kraj a zwłaszcza Wielkopolskę, gdzie zmarły urodził się, żył i działał bez strudzenia aż do grobowej deski, pracując dla Polski. Żywoć jego zajmuje piękna kartę w naszym piśmiennictwie. Spodziewamy się, że którykolwiek

z bliższych przyjaciół opíše wam szczegółowo jego czyny; my donosząc wam o stracie, jaką ponieśliśmy, kusić się nie możemy w korespondencji na przede skreślonej o dokładne przedstawienie tego pełnego czynów żywota, ale ograniczyć się musimy do podniesienia z niego kilku tylko faktów.

Seweryn Mielżyński pochodził z starej, zamożnej rodziny wielkopolskiej. Urodził się 1805 roku. Kształcił się w Poznaniu, w Berlinie i w Genewie, gdzie żył w najściślejszym związku z ówczesnymi patriotami włońskimi, przygotowującymi na ziemi szwajcarskiej konspirację dla oswobodzenia Włoch.

Polska była w trudniejszym jeszcze położeniu niż Włochy, polscy patrioci dla zręcznej jarzma najazdu konspirowali więc także w tej epoce. Do Towarzystwa patriotycznego należeli wszyscy gorąco czujący Polacy, brali w niem także udział i bracia Mielżyńscy. Śledztwo, prowadzone w Warszawie po uwieszeniu pułkownika Krzyżanowskiego, ciągnęło za sobą aresztowanie Macieja Mielżyńskiego. Uwieszony i osadzony w fortecy przez Prusaków cierpiał bardzo wiele. Seweryn pozostał na wolności i napisał w obronie brata list do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. List ten stał się powodem przesładowania Macieja. Dopatrzone się w nim obrazy majestatu i skazano do więzienia w fortecy Głogowskiej, gdzie był uwieszony generał Umiński.

W r. 1831 trzej bracia Mielżyńscy: Maciej, Ignacy i Seweryn pospieszyli w szeregij ojczyzny. Seweryn służył w jeździe poznańskiej, odbył z nią wyprawę na Litwę i zasłynął mężstwem. Brat jego Ignacy zginął pod Szawłami, zaś Seweryn ciężko raniony został w bitwie pod Rajgradem.

Po upadku powstania Seweryn Mielżyński udał się na emigrację. Tu odznaczył się jako zwolennik demokracji. W r. 1834 wziął udział w wyprawie Polaków do Sabaudji, która, jak wiadomo, skończyła się niepowodzeniem. Z Szwajcarii udał się do Londynu, żądając wstąpienia na tron pruski Fryderyka Wilhelma IV. w r. 1841 powrócił do kraju i objął zarząd majątku swego w Miłostawiu.

W roku 1846 uwieszony jako członek Towarzystwa demokratycznego siedział w więzieniu w Moabitcie. W powstaniu 1848 roku brał czynny udział jako członek komiteta narodowego i jako obożny wojska polskiego formującego się w Miłostawiu. Pieniężny i trudni nie żałował dla utrzymywania młodej armii, której główna siła żyła kosztem dóbr miłostawskich. W czasie ataku pruskiego na Miłostaw, Seweryn Mielżyński napadnięty został w własnym pałacu i ciężko raniony przez pijane żołdactwo w rękę i w głowę.

wała ich. W końcu sąd krajowy wyznaczył ogromne nagrody na ich głowy, pozwolił każdemu obywatelowi strzelać na nich jak na dzikie zwierzęta, i pomnożył policję obwodu niepokojonego.

Górnicy cierpieli najbardziej. Górnik bowiem musi nieźle nosić swe złoto przy sobie, aż dojedzie do miasta, w którym bank się znajduje. Na nocelegach chowa je w ziemi, lecz na koniu skryć nie może, traci je więc, gdy spotka zbójców. Dlatego to górnicy przyczynili się najbardziej do poskromienia zbójców, upędzając się za nimi po lasach.

Burke i O'Meally zginęli z ręki osób broniących swej własności. Gilbert i Dunn otoczeni w chacie i ranni, dostali się w niewolę. Gilbert skonał w kilka godzin, lecz Dunn, choć z nogą przestrelaną, wymknął się i na koniu nieosiadłym dostał się do domu własnego dziada, starego złoczyńcy i pijaka. Ten za nagrodę 1000 funtów wystawioną na Dunna, zdradził go, a młody zbójca zawiązany do Sydney i skazany na śmierć, skończył na szubienicy. Ben Hall i Vane tułali się po lasach, aż traktery murzynscy spadli na nich pewnej nocy. Hall zginął, broniąc się zaciecie, Vane umknął. Później ksiądz z Bathurst spotkał go w lesie i namówił do poddania się władzom sądowym, które ze względu na jego młodość, osądziły go tylko na 12 lat więzienia.

Bathurst, pierwsze miasto po Sydney w Now South Wales, liczy 6000 mieszkańców, ma porządne ulice, światło gazowe, biskupa katolickiego i angielskiego i nazwę City (stolica prowincji). Dwie codziennie wychodzą z nim gazety, prócz pisma tygodniowego wielkiego rozmiaru. Budowano też i kolej żelazną do Sydney, łączącą o 125 mil angielskich.

Całe miasto mówiło podówczas o wyprawie wysyłanej z Sydney w głąb Australii, z zamiarem przejścia przez jej środek aż do zachodniej Australii. Dowodził nią słynny badacz anstralski Landsborough (Landsboro). Przybył on do Bathurst, gdzie konie i wielbłądy czekały na niego, a gdy zażądał kilku ochotników, nie mogłem się oprzeć pokusie wstąpienia pod jego rozkazy.

Nim opiszę tę nieszczęsną podróż, wspomnę o najważniejszych wyprawach w ciągu ostatnich jedenastu lat, robionych w celu zbadania wnętrza Australii. Było ich trzy: Burkego, stuarta i Fostera.

W celu rozwiązania zagadki: czy wnętrze Australii zdolne jest do uprawy i hodowli i czy rzeki płynące ku zachodowi giną w piaskach lub też wpadają w jakie wielkie środkowe jezioro, wysłano w roku 1862 dwie partie. Jedna dowodzona przez inspektora żandarmerji Burke (poprednika Kabata) i

geografa angielskiego Willsa ruszyła z Melbourne w celu przejścia lądem do zatoki Carpentary *); druga z Adelaide, miała się przedostać dalej na zachód aż do przylądka, dziś złazzonego telegrafem z Indjami, a zwanego podówczas „Arnhems Land”. Drugą tą wyprawą dowodził Stuart. Dla obu wypraw sprowadzono wielbłądy z Arabii. Pieniądze pochodziły z dobrowolnych składek, bo Anglik nie szczędzi ani życia ani trudów, ani pieniędzy dla zaspokania ciekawości. Prócz tego miały te wyprawy szukać śladów lub szczątków wyprawy słynnego badacza niemieckiego dr. Leichhardta, który zginął w r. 1848 bez wieści, z całą swą partją w Australii. Pomimo że kilka wypraw wysłano za nim, że do dziś dnia prawie co roku poszukują jego śladów, i że kilku już ludzi straciło życie w tych poszukiwaniach, nie pewnego nie wiadomo o jego losie, jak to później wyjaśnię czytelnikom. (D. c. n.)

Literatura polska.

Pisma wojskowo-polityczne

podane rządowi:

polskiemu, angielskiemu, francuzkiemu, tureckiemu i niemieckiemu, przez generała Wojciecha Chranzowskiego w okresie czasu od 1830 do 1856 r., wydał i objaśnił zarzysami współczesnych zdarzeń dziejowych Leon Chranzowski. Tom I. Kraków 1871 r.

Generał Wojciech Chranzowski umierając, zapisał testamentem pisma swe wojskowo-polityczne, nie ogłoszone drukiem, synowcowi panu Leonowi Chranzowskiemu, obecnie posłowi na sejm krajowy; tyczą się one wypadków od 1830—1856 roku. Podobna spuścizna nie jest własnością pojedynczych osób, to też czując obowiązek jaki na nim ciążył, p. Leon Chranzowski przystąpił do uporządkowania a następnie opublikowania onej.

Zbytecznie byłoby się rozwódzić nad ważnością podobnej publikacji. Urodzony w województwie krakowskim, generał Chranzowski, zajmujący różnemi czasami pierwszorzędne stanowisko tak w ojczyźnie jak i w krajach obcych, pod każdym względem nie był człowiekiem pospolitym. Jako talent wojskowy niewątpliwie należy do znakomitszych nietylko w Polsce, lecz i w Europie. Gdy po bitwie pod Jena Napoleon wkroczył na ziemię polską, Chranzowski miał zaledwie lat 16. Nie sposób było utrzymać w domu

młodego chłopca; rwał się do wojska i został nareszcie oddany do świeżo utworzonej szkoły wojskowej w Warszawie *). Już w roku 1809 i 1812 widzimy Chranzowskiego młodziutkim oficerem inżynierji, biorącym czynny udział w kampaniach austriackiej i moskiewskiej. Surowy dla siebie i innych, zimny, zawsze przystannego umysłu a pięknie wychowany, Chranzowski posiadał wszystkie przymioty cechujące prawdziwą naturę wojskową i od razu zwrócił na siebie uwagę starszych. Słyszeliśmy od osoby, która odbywała kampanie 12go roku, że Chranzowski podówczas porucznik, wybrał się na nią z podręczną biblioteczką celniejszych pisarzy wojskowych, co nie było rzeczą zwykłą, gdy przypomniemy, że w owych czasach oprócz Napoleona, Dąbrowskiego, Saint Cyra i jeszcze kilku dowódców tak francuzkich jak polskich, którzy lubili czytać przy obozowym ognisku, żaden prawie generał nie czuł się obowiązany, nawet podczas pokoju, zaglądać do książki. Lada dłuższy wypoczynek, wydobywatel z tłumoczącą książkę, i gdy inni na biwakach bawili się rozmową lub wypoczywali po trudach, on, znalazłszy miej-

*) Szkoła wojskowa w Warszawie, założona zaraz po utworzeniu w. ks. Warszawskiego, znana następnie pod nazwą szkoły aplikacyjnej, miała za zadanie kształcić młodzię zdolniejszą na oficerów inżynierji i artylerji; był to więc wyższy zakład naukowy. W czasach wojen rewolucyjnych na początku wieku bieżącego, zdolniejsi oficerowie inżynierji wojskowej, zwykle byli używani jako oficerowie generalnego sztabu, i takim też rzeczywiście był Chranzowski od początku swej służby, podobnie jak jego z tejże szkoły kolega, Prądzyński z Kaliskiego. Z nimi jednakże, lecz na niższym kursie, był także w owej szkole, o parę lat młodszy, 15letni Bem, rodem z Tarnowa; ten dopiero w 1812-ym roku połączony na wojnę. Czwartą znakomitością miltarną z roku 1831, nznana za taką przez całą Europę, rowieśnik p przedzających co do wieku, Dębński, wyszedł w roku 1807 na oficera inżynierji w wojsku austriackim z zakładu we Wiedniu, a w parę lat potem wzięwszy dymisję u Niemców, z którymi odbył nawet kampanię w 1809 przeciwko Napoleonowi, wdał mndor narodowy. Noc 29. listopada zastała wszystkich czterech, ludźmi w sile wieku, od lat 38—42; najstarszym był Dębński, Prądzyński i Chranzowski byli w czynnej służbie podpułkownikami generalnego sztabu; Dębński, dymisjonowany kapitan jazdy gospodarował w Krakowskim, żądał też i posował na sojmach warszawskich, a dymisjonowany, o ile pamiętamy, w skutek pojedyndku, w którym zabił swego przeciwnika; kapitan konnej artylerji, Bem, tłuł się od lat 10 po Galicji, budując gmach Osielskich we Lwowie, lub urządzając cukrownię w Zbarażu.

*) Czytaj Karpentaira,

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348 i 349.

*) Kobiety w Australii podróżują konno w aksamotkach. Niejedna z nich jedzie z mężem lub krowym kilkaset mil i koczuje przy ogniskach w nocy.

Pałac jego został zrabowanym a obrazy kosztowne i pamiątki poniszczony. — że spuściznę przez horde niemiecką nie zostało doprowadzone do końca, zawdzięczyć należy odmianie szczęścia na polu bitwy. Polacy z początku przegrzywali, następnie atoli bicz zaczęli Niemców. Walka około kościoła i pałacu była najzaciętsza. W komnatach pałacu, na jego dachu i na wieży nawet odbywały się ręczne zapasy z żołnierzami, których w końcu wyparowano nietylko z pałacu ale i z miasta.

Po roku 1848 Seweryn Mielżyński jak i brat jego Maciej, równie zasłużony obywatel, brał udział we wszystkich stowarzyszeniach mających na celu podniesienie oświaty i dobrego bytu pomiędzy ludem polskim. Wspierał je pracą i pieniędzmi. Wielu dziś słynnych literatów i malarzów kształciło się kosztem Mielżyńskiego. Sam malarz i znawca sztuk pięknych, był jednym z rzadkich u nas mecenasów. W Poznaniu kupił dom i ofiarował go Towarzystwu przyjaciół nauk. Prócz tego darował temuż Towarzystwu bibliotekę i zbiór obrazów, który zakupił od Rastawieckiego.

W domu jego znajdowali zawsze przytułek emigranci i wszyscy patrioci ścigani. Gościnnie, szczerze, otwarte, używał wielkiej miłości a imię jego głośnym było w całej Polsce. Małżonka jego Franciszka Wikycka rodem z Prus Zachodnich, obdarzona równie wspaniałym sercem, pomagała mężowi we wszystkich jego dziełach dobroczynnych i patriotycznych, których długi szereg zapisana kronika niedoli naszej. Wzór dobrego obywatela, i to obywatela kraju ujarzmionego, Seweryn Mielżyński należy do najpiękniejszych postaci, jakie w tych smutnych czasach niewoli i przesładowania, zajaśniały w narodzie. Cześć mu!

Z nad Zbrucza d. 18. grudnia.

Posyłam wam opis drobnego na pozór faktu. Pokazuje on, że nietylko klasom oświeceniowym nieznosnymi są porządki i postępowanie urzędów dzisiejszych, lecz takowemi się stają i dla ludzi mniej wykształconych, chociażby ci wprzódby należeli do najgorliwszych sług carskich. Powodem głównym tego jest samowola czynowników, niekrepowanych żadnym prawem, rządzących się li tylko fantazją. W prowincjach polskich na łup im oddanych, wszystko wolno; nie dziw więc, że się rozmachawszy, zamiast pomieszczyka, uderzą i swego.

W miasteczku Wołoczyskach tuż przy waszej granicy, wójt gminy był niejaki Samowol, z pochodzenia tak zwany jednodworzec, wysłużony żołdak, liczący 20 lat kampanii na Kaukazie i w innych wojnach, pierś pełną krestów miedzianych i srebrnych, właściciel kawałka ziemi i domu w mieście, słowem, *persona grata* w oczach gubernatora i jako taki wielce przez wszystkich szanowany.

se na uboczu, otulony płaszczem, z łała od kompanii, oddawał się czytaniu. Jeśli piękny ten rys charakteru młodego oficera, zdradzający poczucie wewnętrznej wartości i wyższe aspiracje, jest prawdą — a ze względu na źródło z jakiego go utrzymujemy, nie mamy powodu uważać aby tak nie było — to zapewne wielką wojnę ludów przeciw Moskwie, odbywał Chranowski przy boku generała Dąbrowskiego, którego dywizja została na Litwie, mniej miała początkowo do roboty, aniżeli 5 innych naszych dywizji pieszych, nieznających spoczynku. Po wojnach napoleońskich, Chranowski miał już taką sławę, że w wojsku polskim i moskiewskim nchodził zarówno w Prądyńskim za jednego z najuczestniejszych i najzdolniejszych oficerów polskiego jenerałego sztabu, który słuszenie cieszył się jak najlepszą sławą. Długo o tem byłoby mówić, ale naprawę mieliśmy wówczas tak zdolnych oficerów, jakimi inni, nie wyjącając Francuzów, nie mogli się poszczycić. Sztab jenerały moskiewski był w oplakany stanie. Oprócz dwóch, trzech Niemców infantkich, Buturlina i Okuniewa, nie było komu prowadzić korpusu lub dywizji; gdy więc wojna z Turkiem nie powiodła się dobrze w roku 1828, udał się w następnym nieboszczyk Mikołaj z prośbą do zadowolonego w tym względzie brata, by mu pożyczyl polskich oficerów jenerałego sztabu. Targował się nieco Konstanty, aby się podrażnić, bo to schlebiało jego próżności, a nareszcie pożyczyl dwunastu. Chranowski, w randze kapitana, był między nimi najcenniejszym. Przy ob-

tenzas Potockich. Naprawdę niepospolicie liczny zbiór talentów pierwszorzędnych, a nawet rzec można geniuszów, jeśli geniusz weźmiemy tylko w pojęciu zdolności umysłowej. Oprócz Francji, podczas wielkiej rewolucji, żaden inny naród jednocześnie tyle naraz nie wydał talentów militarnych ile nasz w roku 1831. Jeszcze o jednym nie godzi się zapomnieć — o Chłopcikim. Był to law bitew. Oprócz wrodzonych pięknych zdolności wojskowych, Chłopciki posiadał jeszcze jednan, niepospolicie ważny a rzadki talent — u miał pojąć i wczuć się w wielkie pomysły innych, i takowe chętnie użytkować, chociażby pochodziły od człowieka zajmującego niższy stopień od niego. W Chłopcikim nauce zastępował wrodzony instykt wojownika. Syn ubogich rodziców, w 17-ym roku życia oddany na księzda do bernardynów w Winnicy nad Bohem, niedługo bawił w klasztorze. Zaraz zakochał się w 16 letniej córce ogrodnika, a ona w nim. Niebawem rzec się odkryła. Złapano na gorącym uczynku, nie czekał co nato powie ksiądz przeor, tak jak był w habisie przeszedł przez parkan klasztoru i uciekł na prostego żołnierza, do pńku w pobliżu stojącego. Tam dopiero znalazł się w swoim żywiole! Jako prosty żołnierz brał udział w bitwach z Moskalami w roku 1792; Raclawicę widział go już porucznikiem. W roku 1841 miał lat 59. Mielniemy ludzi pełnych talentu — a nie mieliśmy człowieka. Chłopciki sam siebie znanował, a pierwszych czterech Skrzynecki i nadługo zaprzepacił Polskę. Odstąpiliśmy nieco od przedmiot, lecz mówiąc o Chranowskim w stuletnią rocznicę rozbioru, trudno było od tego się wstrzymać.

Wzięciu Warny, wielkie oddał usłu-

Trzebaż nieszczęścia, że w przeszłym miesiącu na pewnym weselu, pokłócił się z drugim wójtmem pochodzenia chłopskiego, cieszącym się szczególniejszymi łaskami pana mirowskiego pośrednika, o którego znów wzięły nie tak bardzo ubiegał się Samowski, ufny w swe zasługi i kresty. Na drugi dzień Samowski natychmiast podał skargę do wołostnaho prawlenia, czyli jak u nas nazywają, urzędu gminnego, za miast atoli jakiegokolwiek zadośćuczynienia, został za drzwi sromotnie wypchnięty.

Widząc, że nie nic wskóra przeciw chłopu żyjącemu za pan brat z czynownikami, oburzony wrócił do domu, zebrał wszystkie papiery tyżące się służby i osoby swojej i w bród przeszedłszy Zbrucz, stanął na waszej stronie, w Podwołoczyskach, gdzie składając papiery swe w ręce poborcy cłowego, oświadczył, że z powodu zniewag, jakie go spotkały, rzuca kraj cara, dom i majątek i chce zostać poddany austriackim, poczem wyskoczył z ręki swojej żony, do Wołoczysk, ażeby mu bielizny i pieniądze przyniosła, poszedł na nią oczekiwać przy rogatkach, na tak zwanym pasie neutralnym. Kazawszy tam sobie dać wódki, żałośnie narzekł na cara i czynowników, którzy jego 20letnią służbę i kresty tak lekceważą.

Gdy ujrzeli go objęczy (straż nadgraniczna, p. r. G. N.), mało pomalu zaczęli się doń zbliżać i mocno żałować. Po chwili jeden z nich powiada, że żona już przyszła i czeka; niechże więc spiesznie idzie, bo gdy nadjedzie oficer, nie będzie można z nią się rozmówić. Samowski, na wół pijany, dał się wywabić, przeszedł pas neutralny i naturalnie natychmiast był porwany. W parę tygodni potem, za przejście granicy i chęć zrzucenia poddaństwa moskiewskiego skazany został do katorżnych robót na Sybir bez względu, że uczynił to prawie bez namysłu, w chwili słusznego oburzenia. Przed wywiezieniem prosił, by mu pozwolono ostatni raz ujrzeć dom w którym się rodził, pożegnać żonę i dzieci. Pozwolono i pod konwojem poszedł. Ucałował żonę i dzieci, pomógł się rzewnie i rzuciwszy się szybko do komory, zatrasnął drzwi za sobą. Nim zdołano odbić drzwi, które zatrasnął za sobą, już nie żył. Wisiął na belce.

Do pracy!

Kraj nasz bezczynnie przypatrywał się działaniu delegacji naszej, dopokąd ta ludźmi się dawała w polityce centralistom. Zawsze bowiem znaleźli się ludzie, którzy z działania delegacji spodziewali się chociażby niezupełnie żądaniom kraju odpowiedniego rezultatu. Przyczyną do nieuzadnionych osobistych wycieczek przeciw delegacji, publiczność czytająca nie brała potem zarzutów poważniejszych organów na serjo, gdy po upadku Hohenvarta delegacja weszła na tę samą my-

gi, i bodaj czy nie jemu po bitwie pod Kulawczą, zawdzięcza Dybicz determinację, korzystając z popobchu Turków, śmiało przejść Bałkany, pomimo szarpulicy sił jakimi rozrządzał, co zdecydowało kampanię.

Usługi oddane w tej wojnie Moskwie przez Chranowskiego i jego kolegow, wcale nie ubliżają patriotyzmowi polskiemu. Nie narzucali się z temi usługami; ten sam los od nich niezależny, który złożył koronę Piastów na głowę Mikołaja, wrzucił ich do obozu moskiewskiego i musielni spełniać obowiązki żołnierskie. Jeśliżby działali na szkodę armii moskiewskiej, zdobyli wnet aresztowani, a w rezultacie sciągnęliby tylko jeszcze większą niechęć do armii polskiej, o pozbyciu się której i bez tego car myślał²⁾. Wyślanie 12 polskich oficerów do obozu Dybicza, nie pochodziło wyłącznie ze względu na potrzeby militarne, lecz było zarazem umyślną próbą koleżeńskich usposobień wojska polskiego dla moskiewskiego, próba o ile car może liczyć na usposobienie wojska polskiego. Czyż godziło się przed czasem jawnie je odstaniać? Zresztą nie tak to łatwo wojskowie zdradzić zaufanie choćby nawet przez Moskala w nim położone, jakby nie jednemu mogło się zdawać; bo co innego jest Polak, walczący w szeregach moskiewskich w mundurze oficera polskiego, a co innego w mundurze oficera moskiewskiego. W pierwszym wypadku jest związany honorem wojskowym, rzeczą świętą, bez której żadna siła zbrojna istnieje i być korzystną dla ojczyzny nie może, rzeczą wypytującą z prawa narodów, — gdy tymczasem w drugim, to samo prawo w pewnych wypadkach zwalnia go, jako niewolnika, od wszelkich zobowiązań, przemocą narzuconych. Jest to tak prawdą, że żaden pisarz wojskowy, nawet niemiecki nie ośmielił dotąd zupełnie uniewinnić postępków pruskiego jenerała Yorcka w 1812 roku, który jednakże, postanowiwszy przejść na stronę Moskwy, ostrzegł o tem zwierzchnika swego Macdonalda, aby ten miał porę ratować dywizję polską, bo nie chciał, aby ta dywizja, z którą przez cały ciąg wojny kolegował, przez zdradę jego stała się łupem Wittgensteina. Zastanowiliśmy się nieco dłużej nad służbą Chranowskiego w obozie Dybicza dlatego, że właśnie posłużyła ona tamtoczesnym krzyżakom do najbrzydliwszych insynuacji. Mówili, że Chranowski w Turcji zbrałał się z Moskalami i dlatego niechętny był się za ojczyznę; jedno i drugie było wierutnym fałszem.

Bo nieprawdą jest, że zimny strategik, jakim był Chranowski, ociągał się z przystąpieniem do powstania, na które zryzem niby to miał patrzeć. Owszem, rzucił się w

²⁾ Powiadają, że młody porucznik polski, jen. sztabu, hr. Załuski, który zginął w tej wojnie, gdy mu nie powiodła się jakaś operacja przez niego podana i od moskiewskich dowódców przyjęta (nie pamiętam dobrze, ale zdaje się w okolicach Szumli czy też Sylistriji), rzucił się u myślenie w sam gęszczący ogień, aby nie sprowadzić podziwienia, że polscy oficerowie zdradzają. Jenerał Lieblewid, dotychczas żyjący, był profesor akademii wojennej, od którego ten szczegół mamy, uśmiechając się dodawał: „Jemu przyjemnie było ginać, bo z łaski tego Polaka więcej jak 1000 Moskali zginęło“.

nią drogę polityczną, jaką kraj powszechnie potępił za delegacji poprzedniej.

Wystąpienie delegacji z Rady państwa za bürgerministerstwa i późniejsze zachowanie się delegacji wobec ministerstwa Hohenvarta, było powodem, iż wielu mniemało, że delegacja nie byłaby weszła za ministerstwa Lassera do Rady państwa, gdyby nie była pewna, że i pod tem ministerstwem delegacja spodziewa się uzyskać ważniejsze ustępstwa dla kraju. Przytem uważa p. Grocholskiego, który przewodniczył delegacji przy ustąpieniu jej z Rady państwa, później sam był ministrem federalistycznego ministerstwa, i znana jego bezinteresowność w sprawach publicznych, utwierdziła ogół w przekonaniu, że nie przyłożył by ręki do polityki zgrabnej dla kraju, a wszystko to razem wpływało na ogół nasz i ubezwładniało opinię publiczną.

Nie zmiarkowano się, że bardzo mierznych zdolności szlachcic podolski, zostawszy ministrem i otarłszy się o sfery wyższe, uwierzył w swoje dyplomatyczne zdolności, porzucił dawniejszą drogę otwartą, którą postłowi krajowemu jedynie kroczycy należało, a wdał się w dyplomatyzowanie z graczami politycznymi, jak n. p. minister Lasser, którym w spryście i w znajomości ludzi i rzeczy nie dorównywał wcale.

Wiedeński świat wpływa w ogóle demoralizująco na postów naszych, a jeżeli który z nich uda się na śliską drogę dyplomatyzowania, to już wtedy zatracą się w nim wszelki rodzimy zmysł polityczny, zużywa się prędko i upada szybko. Tak się stało z p. Grocholskim, a jeszcze pierwej z p. Zyblikiewiczem. Ostatnie rozprawy adresowe w sejmie i rozprawy nad postępowaniem delegacji w kole polskiem powinny były tych menów oświecić, że droga, którą postępowali, zaprowadziła ich nad przepaść a z nimi razem i kraj. Jednak i te doświadczenia nie zdołały ich opamiętać, i jeszcze, gdy ta przepaść się przed nimi w całej okropności otworzyła po konferencji poniedziałkowej, jeszcze odważyli się doradzać kołu polskiemu, ażeby rokowania z ministerstwem nie zrywać. Lecz miarka była już przepełniona. Wszyscy delegaci w kole polskiem powstali przeciwko tej propozycji, wnioski p. Grocholskiego i Zyblikiewicza upadły, zapadła uchwała zerwania rokowań; i dziś przynajmniej, cho-

nie bez wahania, ale z całą przytomnością bystrego umysłu, który nie ma czasu i nie może mieć upodobania w szale wichrowatych częstokrotć uniesień i pierwszich żądań, aby raz rozpocząwszy grę niebezpieczną, działał energicznie, nie dać się opamiętać Moskwie; niezwłocznie uderzył na Litwę i zabrał stojący tam korpus litewski. Gdy entuzjaści, których częstokrotć całą wartością jest krykliwie wyrzynie się naprzód, by tem łatwiej później, udając oburzenie, cofnąć z krytyką, tak, że ich żadna kula znaleźć nie potrafi; gdy entuzjaści mówimy, wołali: „dóść nas jednego na 3ch Moskali!“ Chranowski nie bez wzgardy odparł: „Jeden na jednego, nie będzie za wiele“ i tak dbając o wrzaski, jakie już wtenczas za to nań się posypały, jak „pies o piątą nogę“ najspokojniej zasiadał do wygotowania planu wkroczenia na Litwę, i już 7. grudnia podał go dyktatorowi. Przez zajęcie Litwy i Wołynia i zrewoltowanie takowego, chciał zyskać czas i przetrzeć, podwójć srodki, co od razu postawiloby nas prawie na równi z Moskwą. Zaczynał od tego, na czem inni skończyli, t. j. od przeświadczenia o bezpłodności balamuctw dyplomatycznych. Rozumiał bardzo dobrze, że powstanie same w sobie powinno szukać siły i przyszłości, tak samo jak czuł bardzo dobrze, że dawać się w układy z Mikołajem, zamiast ciąć bez namysłu raz dobytym pałasem, jest jedno, co zatrzymać w pół drogi lecają do ataku kolumnę. Słowem, Chranowski występuje tu jako prawdziwy rewolucjonista, i oprócz tęgości i determinacji charakteru, zdradza niepospolity zmysł polityczny, jakiego dowodów nie złożył pod ten czas żaden inny wojskowy, zajmujący wpływowe stanowisko. Wiadomo, że Chłopciki szukając rozwiązania na polu legalności kongresowej, obawiając się zajęcia Litwy ostatecznie zrywać z Mikołajem, na nieszczęście planu tego nie przyjął. Aby zaś się odciąpeć od upartego doradcy, zesłał go, tak samo jak Prądyńskiego do Zamościa, na wygnanie do Modlina, robiąc pomocnikiem komendanta tamtejszej fortecy, którą właśnie przed kilku dniami wyrwał był z pod władzy Konstantego. W fortecy tej znajdowały się różne komendy moskiewskie, przewyższające liczbą nasze oddziały. Łatwo pojąć, jakiegoby mogli narobić ambarsau, gdyby się im udało zamknąć w Modlinie.

Nie dając się porwać żętkowi tysiącznych najsprzeczniejszych uczuć, jakie miotały każdym po nocy 29. listopada, Chranowski pierwszy pomyślał o Modlinie; polecił tam pocztą, zagroził, zakrzyżwał, i już 3., a bodaj nawet 2. grudnia, twierdza była w wyłączeniem naszym posiadaniu. Gdy następnie chodziło o nfortyfikowanie Warszawy, nie kto inny jak znów Chranowski, podawał myśl najzdrowszą. Proponował on na około Warszawy 5 dużych zamkniętych szanów, dobrze opatrzonych działami, tak jak teraz fortyfikują się wszystkie twierdze, ręcząc, że obsadzając je 15,000 żołnierza a wreszcie mając 20,000, odprze wszelkie szturmie nieprzyjaciela. Komitet inżynierów nie przyjął; usypał po swojemu sto przeszło szanów zwykłych — i praktyka pokazała kto miał rację. C. d. n.

ciaż kto wie czy nie zapóźno, wie już cały kraj, czego się trzymać ma. Świadomość ta była konieczną, ażeby cały kraj obudził z letargu. Rola delegacji już jest odegrana, obecnie cała przyszłość kraju zależy od niego samego.

Do pracy wzięć się nam potrzeba, ażeby odpór przeciwko zamachom centralistycznym mógł być silnym. Już nie można spuszczać się na żadnego mandatarjusza, ale mandanci sami muszą rzecz prowadzić.

Ostateczny cel centralistów wyszedł w całej nagości na jaw. Delegacja nasza zebrawszy się 15 stycznia w Radzie państwa, będzie musiała opuścić ją, skoro sprawa bezpośrednich wyborów przyjdzie pod uchwałę Izby. Uchwała adresowa w sejmie orzekła, że zaprowadzenie bezpośrednich wyborów bez przyzwolenia sejmum jest gwałceniem konstytucji. Delegacja nasza więc nie może brać udziału w tem gwałceniu.

Dziś przedewszystkiem chodzi o to, aby opinia publiczna tak ciał zbiorowych jak i osób pojedynczych, objawiając się w odpowiedniej ustawom formie, doszła do wiadomości korony.

Gdy centraliści będą usiłovali wywołać objawy w naszym kraju za pośrednictwem wyborami, naszą rzeczą być powinno, wyświecać stan rzeczy tym, między którymi będą agitowali, bacząc gdzie tylko można na to, aby objawy, przeciwne zamachowi centralistów, były jak najliczniejsze.

Pan Lasser przyrzekł delegacji naszej pomoc ministerstwa przy rozdzielaniu powiększonej liczby postów pomiędzy kurje tyjskie w Radzie państwa, i nadal było tam tak licznie jak dotąd reprezentowane, a przyrzekł pod warunkiem, jeżeli delegacja się zgodzi na ustawę o bezpośrednich wyborach, i mocno się tem zdziwił, że delegacja tej pięknej propozycji nie przyjęła.

Panu Lasserowi zdawało się, że sejm, kraj i delegacja dlatego tylko przeciwne są ustawie o bezpośrednich wyborach, ponieważ się obawiają, iż bezpośrednie wybory podkopałyby przewagę żywiołu polskiego w Galicji i w Radzie państwa. Więc aby tę obawę delegacji usunąć, ofiarował jej zachowanie przewagę przez pokrzywienie kurji wołoczańskiej, przez powiększenie nieproporcjonalne postów z miast, przez rozdzielanie okręgów wyborczych według widoków delegacji. Takiemi srodekami zyskał p. Lasser dla swego styczniowego projektu reformy wyborczej głosy większości centralistycznej Rady państwa. Niemiecy ci centraliści Rady państwa powiadają sobie: „Wprawdzie zasady projektu reformy wyborczej są zacofane, ale przeprowadzenie ich szczegółowe będzie dla nas korzystne. Przybędzie nam znaczny procent centralistów w Radzie państwa, gdy na kraje czysto-niemieckie, lub na kraje inne niemiecko-słowiańskie będzie przydzielona większa ilość postów, i gdy przy tworzeniu okręgów wyborczych nawet małe miasta niemieckie, lub o mieszaanej ludności, gdzie ludność niemiecka jest w przewadze, będą tworzyć osobne okręgi wyborcze, wydzielone z gmin sąsiednich ultramontańskich lub słowiańskich. Więc przyjmijmy projekt reformy wyborczej a potem mając zabezpieczone trzy trzecie części reprezentacji w Radzie państwa, już sobie dalej tę reformę wyborczą w naszym duchu rozwiniemy.“

Alle delegacja nasza w poczuciu słuszności i sprawiedliwości, w poczuciu legalności odrzuciła propozycję ministra. Delegacja nasza rzekła sobie: „Niech co bądź się stanie, my do gwałcenia statutu krajowego pomocy dawać nie będziemy. Według istniejących ustaw Galicja jest krajem koronnym, swoją odrębność mającym. Rozbierając tę odrębność nie będziemy, nie będziemy przemieniać kraj koronny Galicję na departament austriackie. Cała konstytucja austriacka polega na zasadzie, iż sejmy krajowe wybierają do Rady państwa, w Radzie państwa zaś jest zbiór reprezentacji wszystkich krajów i królestw. Proponowany przez ministerstwo projekt reformy wyborczej znosi ten stosunek, znosi tę najgłówniejszą podstawę konstytucji austriackiej, nie jest więc już reformą wyborczą, ale najradykałniejszą zmianą konstytucji, ze szkoda wszystkich krajów a na korzyść jedynie jednego stronnictwa, które dziś ma przewagę w Radzie państwa.“

Krajcały przeklasnał temu postępowaniu delegacji, a jakkolwiek dużo ona zawiąniła swoim postępowaniem poprzedniemu, swoją mylną polityką przyczyniła się do dojrzania tego zamiaru u centralistów, jednak dziś niech jej będzie przebaczone. Przynajmniej w ostatniej chwili postąpiła sobie tak, jak jej postąpić należało. Naszą rzeczą być powinno teraz, powodom, które tym ostatnim czynem delegacji kierowały, nadać wyraz po-

wszechny i przygotować się na wszystkie ewentualności. Nikt teraz z zażożeniami rękoma bezczynnie przypatrywać się dalszemu biegowi rzeczy nie powinien, każdy na swoim stanowisku niech pełni swoją powinność.

Przygotowując jednak ten odpór przeciwko zamachom centralistów, nie powinniśmy ani na chwilę zejść z drogi, ustawami przepisanej, bo to jedynie naszemu odporowi może nadać się należąca. Wszelka namiętność zaprowadziłaby nas do naruszenia ustaw istniejących i podalibyśmy tem centralistom broń do ręki przeciwko samym sobie.

Organizują centraliści między nieoświeconą ludnością naszą, nieświadomą rzeczy, petycje za ustawą o bezpośrednich wyborach; nam ta sama droga stoi otworem. Wygotowujmy petycje przeciw bezpośredniemu wyborom. Chęć zbałamucić oni choćby jedną część ludności, my starajmy się tę ludność oświecić o prawdziwym stanie rzeczy!

Przegląd polityczny.

Do historii ustąpienia ks. Bismarka z urzędu prezesa gabinetu pruskiego, przyzywają dwa następujące komunikaty, z których przekonujemy się, że nagle zrodzona pogłoska nie była wiadomością kancażyną, ale zupełną prawdą. Pod d. 18. bm. telegraficzne biuro Wolfa donosi: Między kombinacjami, tyżącymi się nowego urzędzenia ministerjum pruskiego, występuje przedewszystkiem na czoło przywrócenie godności kanclerza pruskiego, pod którym, jak w dawniejszym okresie organizacji Prus, staliby prezes ministrów i ministrowie różnych gałęzi, zajmujący się szczegółowymi sprawami tych gałęzi i za nie odpowiedzialni. Przyszły pruski prezes ministrów łączył w sobie będzie najzupełniejszą zaufanie ks. Bismarka, jednoczącego w swej osobie zarząd spraw niemieckich i pruskich, i musi całkowicie być jego polityce oddany.

Urzędowa *Provinzial Correspondenz* zaś pisze: Książę Bismark, który miał do rozprawy ogrom rozlicznych urzędowych czynności, a równocześnie załatwienie takowych przechodziło siły jednego człowieka, spowodowany został, przez wzgląd na zdrowie wymagające dbałości, upraszać cesarza o uwolnienie z posady swojej prezesa ministerjum pruskiego, a tem samem od specjalnego zajmowania się i odpowiedzialności za ogół wewnętrznich spraw pruskich, należąc jednak jako minister spraw zagranicznych państwa pruskiego do składu ministerjum. Spełnienie tego życzenia nie będzie mogło być odmówione kanclerzowi, zważając na zachodzące stosunki. Równocześnie uporządkowanie prezydentury w ministerstwie pruskiem, tudzież następcę jego przy tej sposobności stosunki do rządu cesarstwa, będą przedmiotem późniejszego zastanowienia się rządu królewskiego.

Wierzymy, że jednym z głównych powodów ustąpienia ks. Bismarka jest rzeczywiste nadwątlenie jego zdrowie, które mu nie pozwalało równocześnie piastować cztery tyle pracy dające urzędy: prezesa gabinetu pruskiego, ministra spraw zagranicznych w tymże, prezesa Rady związkowej i kanclerza Związku. Przytem organizacja pojedynczych wydziałów pruskiego ministerjum była bardzo autonomiczną, tak że częstokrotć czynności ich uchylały się zupełnie z pod nadzoru i władzy prezesa gabinetu, który był jednak następnie za takowe przed sejmem odpowiedzialny. Związek pomiędzy rządem pruskim a niemieckim nie będzie przez to wcale nadwężony, bo ks. Bismark zostaje i nadal ministrem pruskim spraw zagranicznych. I wszem powiedzielibyśmy, że przez wznowienie dawnej magistratury pruskiego kanclerstwa, i powierzenie takowej kanclerzowi Niemiec, jedność Prus z cesarstwem tem usilniej będzie zadokumentowana. Z czasem obydwa kanclerstwa, dziś bardzo subtelnie od siebie rozłączone, zleją się w jedno i nastąpi to, co być musi ostatnim wyrazem zjednoczenia się Niemiec, to jest podporządkowanie Prus powszechno-niemieckiemu cesarstwu.

Według *Montags Ztg.* odwiedzi cesarz Wilhelm w maju przyszłego r. cara Aleksandra w Petersburgu.

Następcą ks. Bismarka na posadzie prezesa gabinetu pruskiego zostałyby prawdopodobnie hr. Eulenburch, jeżeliby zechciał naturalnie przyjąć urząd, tak podporządkowany woli kanclerza.

Prezes gabinetu wirtemberskiego baron Egloffstein otrzymał dymisję, na jego miejsce powołany Gärtner. Zmiana ta nie ma charakteru politycznego, a nowy minister, jak dotychczasowy, jest przyjacielem polityki narodowo-niemieckiej.

W Szwajcarii coraz wybitniej daje się dostrzegać podwójna dążność zjednoczenia się z Niemcami na polu religijnem i politycznym. Nie chodzi tu o przyłączenie się do państwa niemieckiego, czego nie mogła uczynić bez postradania swych republikańskich instytucji, ale o szerzenie się religijnych i politycznych zapamiętań, odpowiadających zupełnie kierunkom niemieckim. Dowodem tego jest projekt nowej konstytucji Związku, nierzeczywiście autonomicznej, który Rada narodowa uchwaliła wzięć pod obradę na sesji lipcowej, a który będzie wiernym zastosowaniem centralistycznych instytucji cesarstwa. Dowodem tego jest coraz silniejsze występowanie organów kantonalnych przeciw duchowieństwu katolickiemu, datujące się od czasów dogmatu nieomontańskich, którego nawet w najbardziej ultramontańskich kantonach Aargau i Solurze ogłosić nie pozwolono. Liberalno-katolicka frakcja Rady narodowej zamierza jeszcze w obecnej sesji wypracować ustawę o rękomiach państwa przeciw wdzieraniu się katolickiego duchowieństwa w zakres interesów państwowych, iakoż zbadać

kwęstję, czy w obec zachodzących okoliczności można dziś jeszcze zatrzymać *exequatur* nuncjusza papieskiego. Świeżo odniósł przy wyborze konsystorza genewskiego stronnictwo liberalne zwycięstwo większością 400 głosów.

Uspokojenie monarchistów wersalskich po głosowaniu sobotnim było pełne otuchy i tryumfu; myśleto w tych kołach powszechnie, że Thiers stanowczo przychylił się ku prawicy, jakkolwiek mowa Dufaure wcale nie kwestjonowała zasady republikańskiej i nie zaprzeczała żadnej myśli wyrażonej w mesażu. Jest to faktem, że Thiers nie był zadowolony z mowy Dufaure, która nazbyt gwałtownie uderzyła na Gambetta. Dufaure skończył z nadarzonej sposobnością, ażeby wyłać wszelką żelę na dyktatora, którego osobistym jest nieprzyjacielem. Zauważano również, że najbliżsi przyjaciele Thiersa winnowali Gambetta jego mowy, a p. Leon de Malleville, powiernik prezydenta, głosił nawet za rozwiązaniem, podczas gdy inny jego przyjaciel, Ricard, prezes lewego centrum, i Barthelemy St. Hilaire wstrzymali się od głosowania.

Okres entuzjazmu prawicy nie trwał jednak długo. Już w poniedziałek na posiedzeniu komisji 30tu powtóżył Thiers dosłownie program mesażu i wezwał do obrad nad projektem reform konstytucyjnych. We środę miały się rozpocząć takowe, ale jak donosi telegram wersalski z 19. bm., odroczone plenarne jej posiedzenie aż do czasu, kiedy podkomitety wybrane do wniosków Decazes i Bartha przędzą sprawozdania. Tymczasem Zgromadzenie odroczy się d. 24. b. m. na ferje świąteczne do dnia 6go stycznia.

Lewy środek jest w rozprzężeniu. *Corr. Havas* donosi: P. Ricard wręczył swą dymisję, jako prezes lewego środka. W ogóle panuje w tej grupie parlamentarnej zupełny rozkład. Mówią o wytworzeniu się nowego stronnictwa z połączenia obu centrów. Dymisji Ricarda nie chce jednak przyjąć jego frakcja. W sobotę 16 członków tejże głosowało za rozwiązaniem, 6 wstrzymało się od głosowania, 84 było przeciw rozwiązaniu, ale w znacznej części tylko dlatego, że rząd się w tym duchu oświadczył.

Na posiedzeniu frakcji republikańskich postawił d. 16. b. m. Ludwik Blanc wniosek podania się zbiorowo do dymisji, ale odstąpił od niego, poczem lewica umiarkowana i skrajna uchwały nadal popierać Thiersa. Równocześnie wzywa *Repub. franc.* do podpisania petycji za rozwiązaniem, kończąc artykuł w ten sposób: „Każdy republikański jakiegokolwiek barwy jest obowiązany podpisać petycję, jak w dniu wyborów jest obowiązany głosować.“

Moskwa.

Tromtradtzyczny dziennik *Golos*, został znów powściągnięty w swych patriotycznych zapalach. Z powodu napadów jego na najniebezpieczniejszych w świecie Niemców nadtętnych, minister spraw wewnętrznych wystosował doń pierwsze ostrzeżenie. Jako motyw przytoczone: 1) że w nr. 210. gazety *Golos* wydrukowano artykuł z Rewla, w którym jak najbardziej zapalczywnie i nieprzyzwoitymi słowami objaśniają się stosunki, w jakich niby znajdują się względem władz wyższych pewne klasy ludności gubernij nadbałtyckich (to jest, że Niemcy wodzą za nos cara i cały rząd jego; p. r. G. N.) przez co wzniesła nieufność publiczną ku władzy rządowej w kwestji (wodzenia za nos cara itd.; p. r. G. N.) niezajdło szorstko roztrząsanie w gazecie *Golos*; 2) że w artykule wspomnianym nr. 212 tejże gazety zdradza się ta sama dążność z powodu zajść ulicznych w Odessie w r. 1871 (kiedy muzyki mieli wprawdzie dzieci Izraela; p. r. G. N.); 3) że oba wspomniane artykuły, oraz niejednokrotne poprzednie wystąpienie tej gazety w kwestjach jednorodnych ze wskazaniami powyżej tak treściwą jak formą, dają powód do wzajemnych jętrzących między różnoplemiennymi poddaniymi cesarstwa. „Czy tak; więc i na intrygę polską nie wolno już narzekać? Czyż by rząd moskiewski zamyslał zaprzęść wojować kłamstwami przeciw Polakom!“

Ruskij Mir podaje następujące szczegóły o projektach urządzenia armii: „Ilość wojsk w czasie pokojowym ma wynosić 750.000 (naturalnie bez cmy kozaków; p. r.) Wojska połowę zwiększają się przez uformowanie 10 nowych dywizji piechoty. Za kadry dla nich mają służyć 51 batalionów, z pomiędzy znoszonych czwartych batalionów pułków kaukaskich i strzeleckich. Bataliony rezerwowe i gubernialne, znoszą się Rekruci będą wstępowała wprost do pułków w stosunku $\frac{1}{4}$ Moskwy do $\frac{1}{5}$ innych narodowości. Gwardja, grenadierowie i wojska inżynierskie uzupełniają się przez poborowych wszystkich okręgów. Dla tego państwo zostanie podzielone na 250 okręgów, 200 moskiewskich i 50 cudzoziemskich na kresach. W okręgach moskiewskich tworzone będą rezerwy ruchome w ilości 200 batalionów wraz z odpowiednią artylerią. W czasie pokoju kadry tych batalionów, składają się mają jedynie z 5 oficerów i 10 podoficerów. Rezerwa w zasadzie ma stanowić straż tylną w armii. Prócz tego we wszystkich batalionach mają być tworzone bataliony zapasowe, składające się w czasie pokoju z 265 szeregowców. W razie wojny zaliczają się do nich rekruci i po 125 żołnierzy z młodszych lat. Ten batalion zapasowy formuje w razie wojny, najprzód batalion czynny z 1.100 ludzi złożony, a potem jeszcze batalion drugi z urlopników, a oprócz tego komendy polne z rekrutów. Jazda w czasie wojny będzie się składała z 18 dywizji, z których każda składać się będzie z 4 pułków regularnych i jednego kozackiego. Inne pułki kozackie mają być przyłączone do dywizji pieszych, lub pełnić inną służbę. Bataliony forteczne zostają po dawnemu. Bataliony zapasowe gwardji i grenadierów formują się osobno. W oczekiwaniu zaprowadzenia tej nowej organizacji, na co trzeba będzie dość czasu, ma być tymczasowo utworzony oddzielny zapas rekrutów z pomiędzy powołanych a wylosowanych. Z jednego zaburu 120.000 tych wylosowanych, będą dołączone na 3 tygodnie

do batalionów zapasowych dla ćwiczeń; potem wracają do domu, zkad tylko na czas wojny mają być przyzваны. Przy zupełnem rozwinięciu systemu, zapas rekrutów powinien wzrosć do 900.000. Nakoniec w razach ostatecznych może być powołane pospolite ruszenie z pomiędzy wsz, stchki do 37 roku życia, a nawet ze starszych wysłużonych żołnierzy i obywateli, wykreślonych już ze spisów rekruckich. Dla pospolitego ruszenia nie omyslało żadnej organizacji, tylko podobnie jak w roku 1854, wszystkie gubernie mają wystawić drużyny (bataliony) piesze i sotnie (szwadrony) na sposób kozacki. W czasie wojny, stosownie do projektu, państwo moskiewskie rozporządzałoby się z 2,085.600 ludzi. System cały dałby się przeprowadzić dopiero z końcem roku 1889.“

Taki miały być projekt reformy wojskowej. Nie został on jeszcze przecież przyjęty, gdyż w tym samym dzienniku czytamy, iż 10. grudnia odbyło się posiedzenie komisji wojskowej pod przewodnictwem generała Heidena, szefa sztabu generalnego, w którym wzięli udział dowódcy korpusów i generałowie: jako to: Potapow, Hildenstamme, Karłow, Dreuteln, Kaufmann, Todleben, Bystrom, Szwałow, Kaufmann 2gi, Mordwinow, Stackelberg itd. Na zebraniu tem dano do rozstrzygnięcia dwa pytania: 1) czy będzie konieczniej, zostawiając armię czynną w obecnym składzie, urządzić w czasie pokoju kadry dla formowania na wypadek wojny rezerwy takiej, żeby mogła być użyta w wojnie, tak dla powiększenia armii, jak dla wykonywania drugorzędnych funkcji; albo też b) czy zwiększyć skład armii czynnej i urządzić w czasie pokoju kadry dla formowania podczas wojny takiej rezerwy, któraby przedewszystkiem spełniała funkcje drugorzędne, i stanowiła korpus tylny służby. Większość miała się oświadczyć za zdaniem powiększenia armii czynnej.

Z Iwowskiej Rady miejskiej.

Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia prezydent Ziemlański zawezwał Radę do oddania czci zmarłemu p. Stanisławowi Chlebowskiemu, członkowi Rady. Zgromadzenie uczyniło to przez powstanie z miejsc. Następnie wiceprezydent Jasiński przystąpił do odczytania budżetu na rok 1873.

Przyjęto bez zmiany następujące rubryki: Zarząd realności miejskiej 21.924 (rekonstrukcja gmachu ratuszowego stanowi w tej sumie 5.000 zlr.). Podatek dochodowy 32.290 zlr. Ekwivalent należności prawnych 22.610 (razem 54.900 zlr.). Na zapomogi dla urzędników i służby miejskiej, ze względu na świeżą regulację plac 500 zlr. Stałe wynagrodzenie sekretarza Rady miejskiej i Wydziału przyznano w sumie 300 zlr.; wynagrodzenie trymondze 500 czyli razem z powyższą sumą w rubryce VII przyjęto 800 zlr. Na pensje dla emerytów wdów i sierot (w roku 1872 27.000 zlr.) uchwalono 38.000 zlr. Prowizje i dary laski 2.600 zlr. Koszta kancelaryjne o wiele większe jak w roku 1872 wynoszą 12.225 zlr. Pozycje 105 zlr. stałą w dawnych budżetach, jako plac dla straźnika kasy usunięto w ten sposób, iż straż miejska czuwać teraz będzie bezpłatnie nad bezpieczeństwem kasy miejskiej. Policja miejscowa: a) dodatek do utrzymania c. k. straży policyjnej; b) zarząd arestów; c) utrzymanie cmentarzy (tu preliminarz po raz ostatni sumę 200 zlr. na ułożenie inwentarza grobowców) razem 37.150 zlr. Policja sanitarna: a) dodatek na utrzymanie szpitala głównego, datek obowiązkowy $\frac{1}{4}$, myta drogowego 19.860 zlr.; b) leczenie słabych w innych szpitalach 3.000 zlr., o 1.500 zlr. więcej jak tego roku. Powstaje duszka.

Dr. Zucker. Powiększono według uchwały Rady miejskiej dlatego, aby i za chorych i zrańców, zapada jednak kwota 701 zlr. 72 ct. ma być pobrana z kar od żydów pochodzących. Wypadało z tego, jakoby te kary miały być na opędzenie kosztów użyte, to jest niestwierdzone i sprzecznem z uchwałą Rady i magistratu. Wnosi, aby temu depozytowi zwrócić te kwoty.

Wiceprezydent Jasiński konstatuje, iż reszta nie należy do tej rubryki, do budżetu. W kasie miejskiej nie ma żadnych depozytów, kasa prowadzi je tylko w ewidencji, cofnąć ich nie można, bo takiego funduszu nie ma. Dr. Zucker. Namieśtnictwo przekazało fundusz z kar lokalnemu funduszowi ubogich, dlatego magistrat nie miał prawa pokrywać z tego funduszu pozycy w budżecie. Wniosek mój brzmi: Kwota 701 zlr. 72 ct. w myśl polecenia magistratu z dnia 4. sierpnia br. na opędzenie kosztów leczenia ubogich izraelitów wypłacona, a z kar funduszowi zwrócona.

Dr. Semilski wnosi przejść do porządku dziennego. Po przemówieniu p. Jasińskiego Rada przechodzi nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Do b) dodano w budżecie na wypadek epidemii 1.000 zlr., cała zatem rubryka XII wynosi 26.620 zlr. Policja targowa 3.900 zlr. Straż ogniotwa z powiększeniem gratyfikacji i wynagrodzenia 12.418 zlr. Do sumy tej dodano także 1.000 zlr. na urządzenie telegrafu, łączące go z Żółkiewskiem z główną staźnicą miejską. Spis ludności, pobór i umieszczenie c. k. wojska 3.350 zlr. W rubryce XVI. wydatki na kosiółki przyjęto 700 zlr.

Przy rubryce XVII pan wiceprezydent Jasiński zauważał, że komisja wyczekuje sankcji ustawy szkolnej sejmowej, poczem przystąpił do zreorganizowania szkół z sumą wynoszącą 2.500 zlr., do czasu zaś reorganizacji przetrzymać dla nauczycieli 1.500 zlr. Rubryka XVII, w której zatem ustawiono pozycy na reorganizację szkół 2.500 zlr. i zapomogi dla nauczycieli 1.500 wynosi 41.280 zlr. Wynogi dobroczynności jako na zapomnienie ubogich do dyspozycji komisji 7.500 zlr. (o 1.500 więcej jak w b. r.) suma 12.500 zlr. Wniosek Blotnickiego, aby zakładać w głuchoniemych podwyższyć subwencję z 7 sągów na 15, pomimo nieuzasadnionego sprzeciwu się rad. Dąbrowskiego, przekazano magistratowi, również i wniosek dr. Zuckera o galiczenię 1.000 zlr. dla funduszu ubogich żydów. W rubryce XX podwyższono pozycy o 20.000 więcej jak w roku 1872, czyniąc tylko zadostę nagłym potrzebom, suma zatem przyjęta wynosi 55.034 zlr. Utrzymanie zakładów spacerowych 7.502 zlr., budowy wodne 2.556 zlr., wodociągi i studnie 15.925 (mieści się w tej ostatniej pozycji także

i zaopatrzenie ulic „hydrantami“.) Budowa i czyszczenie kanałów 15.457 zlr. Miasto będzie w tym roku daleko jaśniejsze oświetlone, przyjęto bowiem sumę o 5.000 zlr. większą jak w r. 1872 miaowicze 56.635 zlr. Czyszczenie miasta kosztowało nas będzie z urzędzeniem 5 nowych pissoarów 16.965 zlr. Materiały i rekwiizyta budownicze 3.550 zlr. Wydatki przysądne 13.524 zlr. w końcu odsetki od kapitałów biernych 11.048 zlr., i raty na umorzenie kapitałów biernych 19.252 zlr. Ogół wyznog 853.195 zlr. Miano zastanowić się nad pokryciem wielkiego niedoboru, co też wiceprezydent Jasiński wykonywał począł, proponując zaprowadzenie „podatku czynszowego sześcioprocentowego od fasonowanego dochodu.“ Motywów przytaczać nie będziemy, sprawa ta bowiem wielkiej wagi przyjdzie na porządek dzienny przyszłego posiedzenia. Projekt powyższy wniesiony został po znacznem dezkompletowaniu obecnych, na co też zwrócił uwagę r. Dobrzański. Posiedzenie przyszłe w poniedziałek.

Kronika.

Kurjerka lwowski. Szereg poświętych nowości teatralnych rozpocznie na benefit p. Podwyższyćgo przetrzymać komedja Szekspira: „Sen nocy letniej“ z muzyką Mendel ohna-Bartholdy. Role przydzielono naszym pie wszorzędnym artystom.

Dzisiaj w operze „Żydówka“ wystąpi po raz pierwszy w partii księżka nowy tenor, o którym już dawniej pisaliśmy, iż kształcił się w konserwatorium muzycznym w Paryżu. Wystąpi on pod nazwiskiem Olskiego.

Jutro w niedzielę w teatrze będzie po raz drugi przedstawiana komedja: „Wesoło kmoszki Windsorskie.“ Szuknąć obrobiono po pierwszym przedstawieniu tak jak ją dają w teatrze nadwornym w Wiodnie.

Dnia 26. grudnia w teatrze o godzinie 4. 10 po południu odbędzie się produkcja muzyczna tanieca na zbliżający się karnawał przygotowana. Ceny wstępu będą o połowę od cen zwykłych dramatu za żone.

J. Śliwinski i spółka wywiesił napis, że przynajmniej inserty do dzienników galicyjskich, i wymienili *Gas. Nar.* Wydawnictwo *Gazety oświadcza*, iż upoważnienia nie dano panu Śliwinskiemu i spółce do przyjmowania insertów dla *Gas. Nar.*

Projekt postawienia pomnika odpowiedniego dla hetmana Jabłonowskiego, w miejsce starego z piaskowca psującego się ciągle, już dawniej powzięto w mieście naszym. Udano się wprawdzie do rodziny Jabłonowskich, czyby nie przyznali się do wzniesienia pomnika. Dowiadujemy się, że książę Stanisław Jabłonowski, zamieszkały w Krakowie, prawnuk w prosta linii hetmana, doniósł miastu, iż chętnie przyczyni się znaczniejszą ofarą d tego celu. Sprawa ta w tych dniach będzie przez magistrat do Wydziału Rady miejskiej wniesiona.

Nie powiódł się koncert pana Friemanna w teatrze. Publiczności było bardzo mało. Pan Friemann występował przedtem na wieczorku Towarzystwa muzycznego, i ztamtąd rozeszło się zdanie, że co krytyk berliński Engel napisał o nim, iż pana Wilhelmięgo pozostawił za sobą, wcale było zdaniem mylnem, z jakiejś złości chyba do Wilhelmięgo pochodzącem.

Podawasy za *Kurjerem Poznańskim* i *Afiszem* teatralnym fałszywą wiadomość o śmierci Marii Gorekiej art. dram., prostujemy ją doznosząc, iż artystka ta odbywa dalej szczęśliwie kurację w Montreux w Szwajcarii. Idąc za podaniem ludu, który w takim razie wróży długi i spokojny żywot miemianej nieboszeczce, dodajemy szczerze i gorące życzenie za zdrową i jak zawsze ją w krótkim czasie zdrową i jak zawsze dla sztuki gorliwie pracującą uznać mogli.

Koncert nadwornego skrzypka heksoldmarszałckiego, Gustawa Friemanna a rodaka naszego pochodzącego z Warszawy, odbył się przedwczoraj w sali teatralnej. Koncert był ogółem trzy numera: Przeliżny koncert *Viouxtempa*, wykonany z wielką siłą i brawurą, również Romansę własnego utworu, także z towarzyszeniem orkiestry. Romansa pełna rzewnosci i czucia wzniesła słuchaczów i przekonała zarazem, że p. Friemann jest nie tylko dobrym wirtuozem ale i kompozytorem. Hucznie oklaski zjednał sobie także odegraniem Wielkiej fantazji z Fausta Gounoda, układu Wieniawskiego. Publiczności w teatrze było nie wiele a szkoda, pan Friemann bowiem niewątpliwie należy do najznakomitszych artystów, wykonania nie pozostawiało nic do życzenia. Nie możemy wdawać się tu w szczegółowe ocenienie jego gry, jako jej charakterystykę podamy tylko nadzwyczajną biegłość, lekkość, powagę i uczucie, jakim mało który z wirtuozów poszczycić się może.

Donoszą nam z Galaczu, iż władza miejscowa wzbrowiła zamieszkałym także Polakom urządzenie uroczystego nabożstwa w pamiętany dzień 29. listopada. W zakazie nie wymieniono nawet powodu.

Rękoźmiernik, który się już chylił ku upadkowi ma być na nowo wydawanym. *Pochodnia* krakowska zgłasza z dniem 15. grudnia.

Pogrzeb p. Stanisława Chlebowskiego odbył się przedwczoraj przy wielkim natoku ludności. W orszaku postępowali radni miasta, koledzy zmarłego, klerycy obu obrządków, słuchacze akademii technicznej, uczniowie gimnazjalni i szkół religijnych, ci ostatni żałobnie ozdobieni przepaskami. Trumnę wywoził z progów domowych na swych barkach profesorowie szkół realnych i gimnazjalnych, a oddejąc ją na rog ul. Halickiej, znowu zmarłego uchwycili ją znowu na swe ramiona i wrót cmentarznym. Nad grobem przemówił K. Maszkowski, profesor akademii technicznej, podnosząc w słowach szczerych a gorących prace i zasługi śp. Stanisława Chlebowskiego. Młodzież, roniąca ciche łzy w czasie smutnego obchodu, kraj nasz i tak ubogi w czyste charakter i ludzi prawdziwiej wiedzy, traci gorliwego pracownika na polu szkolnictwa i wiedzy. Raz jeszcze część jego pamięci!

W Przemyslu danem będzie na dniu 22. grudnia, w niedzielę przedstawienie amatorskie na dochód funduszu szkół ludowych. Amatorowie odegrają *„Słuby pateriskie“*, wiecznie świeżące odegrają Aleks. h. Fredry.

P. Wanda Bogdani (Kleczkowska) spiewaczka scen włoskich, która u nas występowała przed kilku laty w koncercie, świeci teraz prawdziwym tryumf na scenie niemieckiej w Poznaniu.

Spiewaczka polska w słabem bardzo obożeniu Niemców zachycyła nawet zagorzałych Prusaków. Partje, które dotychczas ogryzowała są: Rozyny w Cyruliku Sewilskim i Zuzanny w Weselu Figara. Prócz miłego bardzo głosu odznacza się pani Kleczkowska dobrą grą i deklamacją.

Ille warta jest piękność przekonać się mogą panie nasze z następującego faktu: Pewna młoda angielska aktorka, pani Swianborough wytoczyła towarzystwo kolei miasta Londynu proces o wynagrodzenie szkół, jakie poniosła w czasie zeknięcia się dwóch pociągów, przy której to sposobności zraniła sobie czoło i kolana i zemdlala ze strachu. Sędziowie wychodząc z tego stanowiska, że uroda i elegancja ru hów są kapitalami dla każdej aktorki, skazała towarzystwo na zapłacenie 40.000 franków.

Onegdaj wyczerw wyrzuceno ze szynku pod l. 23. przy ulicy Blacharskiej żebraka liczącego lat około 45 tak osłabionego, iż zmarł na trotuarze nim go z ciano odwieść do szpitala.

Przedwczoraj nad ranem znaleziono koldrę i 2 poduszki schowane pod mostem przy wylach Hetmańskich.

W kamienicy pod l. 12 przy ulicy Sykstkuskiej skradziono wczoraj w południe dwie skóry sa nie lamowaue niebieskian suknem wartości 10 zlr.

Przedwczoraj po południu spłoszyły się konie stojące z wozem prz d sklepem p. Baczewskiego w rynku, lecz z stały z wczasem przez żłnierza policyjnego na ulicy Krakowskiej zatrzymane. Sledstwo przeciw winnemu zawiadbanu dozoru zarządzone.

Marję Kominek wydaloną niedawno z zakładu karnego po odbyciu 6miesięcznego więzienia za kradzież, aresztowano wczoraj po południu z powodu posiadania kufra z wrzeczono skradziono bielutką i sukniami, które po różnych miejscach zastawił asilowała.

Na pogorzeców m. Jaryczowa złożono do komitetu: Wydział Rady pow. Lwowskiej nadlesane z Wydziału Rady pow. w Nisku 50 zlr., z Wydziału Rady pow. w Strzju 100 zlr. od p. J. J. zlr. 20 c., razem 155 zlr. 20 c. Z redakcji! *Dzien. Polskiego* 17 zlr.

Wojewódka.

Od wydawnictwa „Słozera Dziejów powsze hnych“ otrzymujemy następującą odczwę z prośbą o zamieszczenie:

Rozpoczęta przed trzema miesiącami na korzyść oświaty ludu wydawnictwo „Dziejów powszechnych Słozera“ których już 6 zeszytów znajduje się w rękach publiczności będzie i nadal nieprzerwanie prowadzone. Z końcem jednak pierwszego kwartału uważamy za konieczne odczwę raz jeszcze do publiczności zapraszając do prenumeraty, o ile jest to już ostatni termin, w którym na najdogodniejszych warunkach dzieło to zaprenumerowanem być może, a mianowicie pod tym względem że czem dalej wydawnictwo postępować będzie, tem coraz wzrastając będzie kwota prenumeryacyjna — teraz można jeszcze prenumerować nadsyłając przedpłatę za ostatni kwartał i za pierwszy (4.44 zł. z przesyłką w Austrii) lub za ostatni i dwa pierwsze kwartyły 6.66 zł. z prz.) Albo też po prostu zamawiając dzieło kartą korespondencyjną i wysłać już zeszyty za pobraniem pocztowem wysłać by mogła.

Nie widzimy potrzeby przedstawiać ponownie zalet dzieła Słozera, gdyż prasa perjodyczna jednogłębnie wó wszystkich zaborach Polaki oddala zasłużone dzieło pochwały a niektóre pisma nawet obszernie i wyczerpująco podały rozbiory tego dzieła, w skutek czego publiczność została oświeconą o wartości dzieła, a nie podniósł się ani jeden głos, któryby nie pochwałil naszego wyboru. Przekład polski dzieła także zyskał powszechnie uznanie.

Dzieło Słozera i ze strony publiczności zyskało, stosunkowo, dosyć dobre i serdeczne przyjęcie, o czem świadczy liczba prenumeratorów zwiększająca się z dniami każdym.

Chećmy tu zarazem podziękować tym szanownym ziomkom, którzy zechcieli przyjąć nam z pomocą w zbieraniu prenumeratorów i odczwę są również do innych, w których to jest mocy, a w szczególności do pp. sekretarzy iad powiatowych, pp. delegatów zbierających składki na oświatę ludu i pp. nauczycieli prosząc o poparcie z ich strony, a mamy nadzieję, że przy ich pomocy osiągniemy założony przez nas rezultat z oszczędzeniem ua wydawnictwie kilkunasu tysięcy zł. na oświatę ludu.

Na liczne zapytania czy można nadsyłać prenumeratę więcej jak za dwa kwartyły naraz odpowiadamy, że nietylko to jest możliwem, ale jest szczególnież pożądanem, i właśnie upraszamy dla tego to nie jest trudnem o prenumerowanie całego dzieła na raz (z przesyłką 35 zł. 52 c.)

Adres wydwnictwa jest „Księgarnia Polska we Lwowie nr. 12. ul. Kopernika. Można również składać prenumeratę we wszystkich księgarniach i ajencjach ksęgarskich.

Cholera. Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 15. listopada b. r. do dnia 1. grudnia w Kłobanówce, Dobrowodach i Czumiach w powiecie zbarskim, w Celejewiu, Myszkowcach i Erywienkiem w powiecie hasiatyjskim, w Podwolicyjskach w powiecie skaluckim, w Salówce, Dolinie, Slobudce i Dzurynie w powiecie czortkowskim, w Dźwiniaczu w powiecie zaleszczyckim, w M gilynicy w powiecie trembowelskim, w Wolczyńcach w pow. stanisławowskim, w Gustyniu w pow. borszczowskim, w Ładczyńcu, Myszkowcach, Kopenczyńcach, Józefówce, Draganówce, Smykowcach, Lwasowie górnyem, Plotyczy, Cebrowie i Dolnace w powiecie tarnopolskim, w mieście powiatowem Bochni, w Korolówce, Rieniowie i Strzemilszu w powiecie brodzkiem, w Olszance, Pitrycu, Białymkamieniu, Kalnem, Rozehodowie i Pohrebacach w pow. złoczowskim, w Żurawinacach w pow. buczackim, w Holhoczcu i Podhajcach w pow. podhajeckim, w Świętem, Borszczowicach, Krowinacach, Niżankowicach; Witoszyńcach, Roznochowicach, Chalupkach i Matkowicach w pow. przemyjskim, w Prusacach, Zuchoryczach, Zapytowiu i Pihnilowicach w pow. lwowskim, w Ostrowie w pow. sokalskim, w Dubszczu, Dryszowie i Urwanie w pow. brzeziańskim, w Powerchowie, Biełkowej wsiu, Humatyczn, Jastwigiach i Chiszewicach w pow. radeckim, w Ciemięczyńcach w powiecie przemyślaniskim, w Derewni i Żółtutach w pow. żółkiewskim, w Wietlinie, Jarosławiu, Rokitnicy i Duńkowcach w pow. jarosławskim, w Streptowie, Ubiniu i Lanerówce w pow. kamienieckim, w Starzyńcach w pow. jaworowskim, w Makowy, Starzawie i Rybotyczach w pow. bircckim, w Zamku i Smo-

liniu w pow. rawskim, w Dorosowie i Uhercach w pow. samborskim, w Łopuszance, Boniowy, Bereżku i Wysocku wyż-zem w pow. turczańskim, w Berezwie, Felszynie, Posadzie felsztyńskiej, Jarl, Grodowcach, Starojropie, Łopuszance i Strzykach w pow. staromiejskim, w Bratkowcach, Koczynie, Tyszowniccy i Łęgach w pow. stryjskim, w Jastwigiach, Zaczercu i Sądowej wsiu w pow. mościckim, dalej w Malczycach, Strowy, Majdanie, Wereszyczach, Dobrostanach, Bratkowcach i Mszańcu w pow. gródeckim, w Hnizdyczowie, Dziadyszycach małych, Żydacowie, Stulsku i Rógólnie w pow. żydaczkowskim, w Łupkowie, Stawkowy, Terce i Hoszowie w powiecie liskim, w Woli wielkiej i Kawęczynie w pow. pilzneńskim, w Nadwornu, Łęczynie w pow. nadworniańskim, w mieście powiatowem Rzeszowie, Rudniku w pow. niżańskim, wreszcie w Zagórze w pow. sanockim, przeto w 119 miejscowościach.

Wygasa zaś w Nowemiole, Ohrymowcach, Czernichowcach i Netrebie w pow. zbarskim, w Kopyczyńcach, Iwanówce, Nizborgu uowym i Wasylkowice w pow. hasiatyjskim, w Skalacie, Noleczanówce, Podlesiu i Krzywym w pow. skaluckim, w Skorodyncach, Żwiniaczu, Białympotoku, Czarkawczyźnie, Jagielnicy starej i Sieniawkowcach w pow. czortkowskim, w Myszkuwie, Uhrynkowcach, Kasperowcach, Sinukowcach, Bedrykowcach, Szczytowcach, Nowosiłce, Kulakowcach, Chmielowy, Chastanowcach i Capowcach w powiecie zaleszczyckim, w Trembowli, w Strusowie, Slobodce strusowskiej, Dolhem, Tintkowie, Dereniowie i Hleszczawie w pow. trembowelskim, w Jezupolu, Cieżewie, Delhovy, Dubowcach i Zagwózdziu w pow. stanisławowskim, w Kudryńcach, Skale, Iwanówce i Gustyniu w pow. borszczowskim, w Tarnopolu, Denesowie, Chodaczko wie wielkim, Preutiatynie, Zabojskach, Poczapińcach i Józefówce w pow. tarnopolskim, w Horybladach i Kutyskach w pow. tłumackim, dalej w Trościancach, Blichu, Toporowie, Mikołajowie Milnie Ratszycach, Lesiulowiu i Reuiowie w pow. brodzkim, w Balcuzynie i Krasnem w pow. złoczowskim, w Jazlowcu, Nagorzance, Berezwie i Monasterzyskach w pow. buczackim, w Michalczu i Horodnicy w pow. horodnykim, w Żłotnikach, Rakowcach, Burkanowie, Hapronowce w pow. podhajeckim, w Zboiszu, Jaryczowie nowym, Zdytaczach, Bilkach królowskich i Prusach w pow. lwowskim, w Beżcie, Porwityczce i Spasowie w pow. sokalskim, w Dmuchawin w pow. brzeziańskim, w Koniuszkach królowskich, w Brzeziu, Nowej wsi, Chłopcycach i Horozance wielkiej w pow. radeckim, w Głuianach, Zeniowie i Zamociu w pow. przemyślaniskim, w Mostach, Dworacach i Wolicy w pow. żółkiewskim, w Nienowicach i Jaroslawiu w pow. jarosławskim, w Witkowie starym w pow. kamienieckim, w Lubiech i Starzyńcach w pow. jaworowskim, Trzciancu, Makowy i Starzawy w pow. bircckim, w Uliczku, Zarebanem Zamku i Smolinie w pow. rawskim, Dorosowie i Uhercach w pow. samborskim, w Boniowy i Bereżku w pow. turczańskim, w Posadzie chyrwoskiej, Berezwie, Posadzie felsztyńskiej i Starej ropie w pow. staromiejskim, w Uhersku, Bratkowcach, Koryzynie i Tyszwonicy w pow. stryjskim, w Slomiance, Twardzy i Jastwigiach w pow. mościckim, w Jasińskich, Majdanie i Wereszyczach w pow. gródeckim, w Krzypku i Weryniu w pow. żydaczkowskim, w Hoszowie w pow. liskim, w Bruslinie starem w pow. cieszanowskim, w Wiewiorce, Górze motyczej, Woli wielkiej i Kawęczynie w pow. pilzneńskim, wreszcie w Woniowie w pow. kaluskim i Erywnej w pow. nadworniańskim, przeto w 134 miejscowościach.

W tym wyzwyminionym czasie panowała przeto w 46 powiatach, a 345 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 15. listopada 1323 chorych przybyło do dnia 1. bm. 5527 chorych tak że w ubiegłych dwóch tygodniach leczono ogółem 6850 chorych cholezych, z tych wyzdrowiało 3569, umarło 2073 a 1208 pozostało w leczeniu.

Ks. Bażyński, który już wiele zdziałał dla oświaty ludu w ziemiach zaboru pruskiego, nadsyła nam następujące ogłoszenie:
Ofiara 3000 książek.

Trzy tysiące książek zdanych do użytku mieszczań, kniemi i młodzieży stanu każdego, ofiaruje ludowi polskiemu bezpłatnie przy nadchodzącej kolenzie niżej podpisanemu wydawnictwu.

Po książki te zgłosić się mogą nieszkańcy wszystkich ziem dawnej Polski, dalej kolonisci i wychodźcy nasi, dokądkolwiek ich własna wola lub niewola zaniosli.

W razie wyboru pierwszeństwo mieć będą:

1. Osoby, które wydawnictwo nasze stałe wspierają, a chciałyby, zkrzo działania swego rozszerzając, zrobić jeszcze więcej dobrego jak dotąd.
2. Miejscowości, gdzie d tąd żadnej jeszcze nie ma czytelnia, a zwłaszcza te, które skutkiem obecnego położenia, przybawione są pomocy i opieki polskich duchownych i polskiego obywatelstwa wiejskiego.
3. Czytelnia zostające pod ciągłym dozorem rządzych parafii.

4. W ogóle wszystkie osoby, o których narabędzie można tego przekonania, że licząc przesłany sobie książeczek dziesięciu zjednają nabytkami dla wygody i dobra współbraci pomnażać będą.

Zgłaszając się należy do podpisanego pzesasa i od dnia niniejszego ogłoszenia, aż po dzień 1go lutego 1873 roku.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tej wiadomości, żeby dojść mogła do największej liczby interesowanych.

W Poznaniu, dnia 1. grudnia 1872.
Wydawnictwo tanich i pożytecznych książek.
Ks. Fr. Bażyński,

proboszcz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu.
Konkurs literacki.

Podpisane wydawnictwo rozpisuje konkurs na następujące prace literackie:

1. O prawach i obowiązkach człowieka, a szczególnem uwzględnieniem położenia ludności w ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Ślązka pruskiego. Nagroda 900 zł.
2. Astronomia popularna, z uwzględnieniem kalendarza, zegarów, kompasów, i t. p. Nagroda 600 zł.
3. Żywot jakiegoś świętego, jużto polskiego, jużto u ludu naszego szczególniejszej czci doznającego. Nagroda 300 zł.
4. Powieść dla ludu, osnuta na tle historycznem lub społeczno-obyczajowem; pierwszy rodzaj będzie miał pierwszeństwo. Nagród w Rybotyczach w pow. bircckim, w Zamku i Smo-

W najlepszej jakości i najtaniej poleca handel Karola Bałabana 1200 fnt. Miodu lipowego. 1500 but. Wina czerwonego Budai z oryginalnej piwnicy F. A. Jalicza, na tydzień przed Świętami o 5 ct. na butelkę taniej, to jest 75 ct., po Świętach zaś po cenie dawniejszej 80 ct. w a. za butelkę. 4647 3-3

Na święta!!!

WI NA

białe czerwone

Zieleniaki po ct. 60, 80 i 1 zł.

Maszlacze do zł. 1.20, 2.50 i 4.

Tok ajskie po zł. 2, 3 i 3.50.

Reńskie po zł. 1, 1.80, 2, 2.80.

Bordeaux po zł. 2.50, 3 i 6.

Styryjskie po zł. 1, 2.50 i 3.

Austrjackie po ct. 60, 80, zł. 1, 1.60.

Feslaury po zł. 1.40.

Węgierskie Erlauer po ct. 60, Karlowitz " 70, Budai " 80, Ofner-Bordeaux " 80.

Feslaury po ct. 90, zł. 1 i 1.40.

Burgundzkie Macon po zł. 1, Volnay " 2.50, Chambertin " 3.

Bordeaux St. Esteph po zł. 1.50, St. Julien zł. 2 i 2.50, Cp. Margaux po zł. 2.50 i 3.80.

Ch. Laite po zł. 2, 40, 2.

Ch. La Rose zł. 3, 4.

Ch. Rauzan zł. 3.80.

Nowości literackie:

Dr. Rudnicki Lekarz krakowski, wiedeński i berliński uniwersytetów, ul. Sykustka, Nr. 25, ordynuje (choroby wewnętrzne) raz na dzień, od god. 1 do 3, po połud. 1-2.

Na zbliżające się święta otrzymał

HANDEL M. Kozłowskiego w Przemysłu,

świeże transporta towarów jako to: Kawy, Herbaty, Migdałów, Rodzynków, Fig, Dakteli, Cyklaty itd. Marynaty, wszelkie Wina krajowe i zagraniczne, i Likwory, które po najumiarkowanych cenach poleca. 4608 3-3

Wydział centralny Towarzystwa wzmocnionej pomocy Oficjalistów prywatnych w możliwości następczości

Oficjalistów z różnymi kwalifikacjami. Zamówienia z poszczególnymi dotacjami przyjmuje biuro administracyjne Towarzystwa znajdujące się przy ulicy Akademickiej Nr. 5, naprzeciw hotelu Zorza. 4210 8 ?

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary żądłone, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antiasmatycznych p. Levasseur, Aptekarska 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3957 11-2

Dostać można we Lwowie w aptece P. P. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materiałów pp Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wielmożnemu panu Augustowi Schumann, fabrykantowi machin i wyrobów kruszcowych we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością zawiadamiam W. Pana, iż z ustawionego i od dłuższego czasu w ruchu będącego aparatu kolumnowego do pedzenia spirytusu, systemu Savallego w zupełności zadowolony jestem i to, tak z dokładności wyrobu, z dobroci użytych do tego materiałów, a szczególnie z działalności nadzwyczaj szybkiej, nie mniej jakości produkowanego przy pomocy tego spirytusu, który pomimo szybkiego pedzenia, silny i czysty odbieram.

Te nadspodziewanie korzystne rezultaty, jakie osiągnąłem, powodują mnie, wyrazić W. Panu niniejszym publiczne podziękowanie, a zarazem powiadomić moich współobywateli, że mając w kraju fabrykę, która przy wszelkiej rzetelnej gwarancji, co do cenkonkuruje z fabrykami zagranicznymi (które żadnej nam nie dają gwarancji) przewyższa takową dokładnością i jakością wyrobów, powinni z korzyścią dla siebie takową, a temsamem przemysł krajowy wspierać w czym inne narody przykład nam dają.

Domazay, 11. grudnia 1872. Z uszanowaniem Edward Kopetzki.

4036 3-6

Wina Szampańskie najslawniejsze, po zł. 2.50, 3, 3.60, 4, 4.50 do 5.

Madeira zł. 3. Malaga zł. 3. Schery zł. 2.50, 3. Paxaret zł. 3.50. Pedro Ximenes zł. 3.50. Cap Constantia : 1. 3.50. Russier zł. 1. Muskat zł. 1. St. Georg 80 ct. 4537 3-4

poleca **handel St. Markiewicza** we Lwowie, w rynku 1. 42.

Przy zakupieniu towarów za 50 zł. na raz, odsłuka franko do ostatniej stacji kolejowej.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra. Cromer. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej - w Brodach u p. M. Kullaka - we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materialow aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Jeżeli tego nie było!

Po wyjątkowo taniej cenie **10 zlr.**

wysyłam na opłacone zamówienia za pobraniem, piękny i dobry zegarek do nakręcania bez kluczyka, z workiem cylindrowym o 4 kamieniach, koperta z pięknego białego lub pozłacanego metalu, szkiełka szlufowane, 15 i 19 linii grub. z pięknym Talois tancerzkiem, medalionem i szkatułką. Wszystkie moje zegarki są obciążane i regulowane i sprzedają się pod gwarancją. Lepszy gatunek powyższych zegarków, waz w niku po zł. 12, 15. Przy zamówieniach 12 sztuk opuszcza się 5 procent rabatu.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Dalej polecam następujące rzeczy:

Tylko za 9 zł. prawdziwy srebrny cylinder ze szklami kryształowymi, skazówka minut, werk z niku, wraz z tancerzkiem ze szklami talami, medalionem, szkatułką skórzaną i piśmem gwarancyjnym.

Każdy zdumieć musi!

Tylko 20 zł. prawdziwy angielski, w ogniu pozłocony chronometr z podwójną kopertą pięknie emailowaną, ze szklami kryształowymi, z tancerzkiem talami, medalionem, w szkatułce z piśmem gwarancyjnym.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski, w ogniu dobrze pozłocony chronometr w pojedynczej kopercie, z tancerzkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski zegarek z czystego talami, cylinder, nowego fasonu, ze szklami kryształowymi, werk zamknięty, z tancerzkiem z talami, szkatułką i piśmem gwarancyjnym.

Tylko 15 zł. zegarek oprawny w talami z podwójną kopertą, sawonerie, do odskakiwania, szkiełka kryształowe, werk z niku, z tancerzkiem ze szklami talami, medalionem, szkatułką i piśmem gwarancyjnym.

Tylko 15 zł. prawdziwy srebrny anker angielski ze szkiełkami kryształowymi z pięknym wyryciem z tancerzkiem, medalionem i piśmem gwarancyjnym.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski zegarek double ze szlucznym workiem, puzynie ozdobiony, a przede wszystkim tym do polecenia, który odbywa podróż, gdyż gatunek tych zegarków nie da się zniszczyć, kto ten zegarek kupi może śmiało rzec: tego nie dostanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 zł. prawdziwy angielski zegarek remontoir kajske Wall, najgrubszego kalibru, ze szkiełkami kryształowymi, niklowym skafdem, z prawdziwego szluka talami; zegarki te w porównaniu z innymi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy tancerz, medalion ze szklami kryształowymi, mały zegareczek damski srebrny pozłocony, z tancerzkiem na sztylu w skafelce i piśmem gwarancyjnym na pięć lat. Złote zegarki damskie po 22, 24, 26 zł.

Tylko 18 lub 20 zł. prawdziwy srebrny anker na 15 kamieniach, z tancerzkiem talami, medalionem, szkatułką skórzaną i piśmem gwarancyjnym.

Tylko 20 zł. srebrny remontier, bez kluczyka do nakręcania, z tancerzkiem z talami i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 zł. złoty zegarek damski z tancerzkiem, medalionem i piśmem gwarancyjnym. Po 85 do 85 zł. wysadzany brylantami.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, sawonerie, z podwójną nakrywką, pięknie wyryczony, z tancerzkiem i piśmem gwarancyjnym.

Tylko 12 zł. srebrny cylinder z obrzeżką szluka, mocne szkiełka kryształowe z tancerzkiem, medalionem z talami i piśmem gwarancyjnym. Jedynie u Rixa.

Łancuski Talois-Taloni od rzeczywistego tylko próba się różnicze, pod zapewnieniem, że do kamizelki po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 zł. Kluczyki po 60 ct. kompasem, małe ładne kompasy do powieszenia jako dewizki po 40, 60, 80 ct.

CIĘD ŚWIATA!

Tylko 95 ct. prawdziwy paryski zegarek brązowy z tancerzkiem, za dobre wazywanie godzin ręczy się cały rok.

Tylko 1 zł. 30 ct. szwajcarski zegarek brązowy, za chód ręczy się rok.

Tylko 1 zł. 60 ct. lub 2 zł. takie same lepiej wykonane. 3973 11-12

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z tancerzkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Połączony za 80 ct.

Tylko 20 ct. Dobre zegarki z tancerzkiem i kompasem.

Tylko 6 zł. 50 ct. paryski zegarek brązowy z workiem do bicia, pod szkiełkiem. Ozdoba dla każdego pokoiu.

Tylko zł. 1.50, 1.80 lub 2 zł. najlepsze szwajcarskie, porcelanowe zegary do wieszania na ścianie po 60 ct. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata. Z przyrzędem do bicia 3 zł.

Cenniki zegarów, towarów złotych, tancerzkiem ze szklami talami i pozytywek wysyłam franco.

Pozytówki między temi pyszne z muzyką dzwonków, hebeków, o głosach niebiańskich, mandoli i kapraja itd.

Skryniczki grające od 2 do 36, klawolków grające, między temi necessary, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przybory do pisania, skryniczki na rękawiczki, ciucharki, globusy, puski na cygara, skryzki na tytoń i zapalki, lalki, stoliki do robotek, laski, portmonety, noże do papieru, laski, stoły, wszystko z muzyką, dalej zamki z muzyką, nastolatki.

Katarynki polecam po cenie kupna. Te instrumenta, przyjmienne na umysł oddziaływające, są do polecenia w każdym salonie i domu.

Harmoniki do wyboru grające kawatki Meyerbera, Straussa, Mozarta, Beiridion, Haydn, Bełowena, Verdię, Rossiniego, Donizettiego itd.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko 50 ct. paryski zegarek kieszonkowy z kluczykiem i tancerzkiem

Tylko 60 ct. pyszny zegarek kieszonkowy z kluczykiem, tancerzkiem i szkatułką. Kieszonkowy zegar brązowy w ramkach, z pyszną pozytywką do grania. Gra po wybiciu każdej godziny najnowszą opery i tańce, a cena jest dla tego tak niska by je przedziej wysprzedać.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Towarzystwo ubezpieczeń "Victoria"

Fundusz gwarancyjny i rachunek końcowy z 1871 r. zł. 3,035.191 ct. 61

składający się:

Z kapitału zakładowego	złr. 2000000	ct. —
funduszu rezerwowego	89957	36
rezerwy premijowej	860904	78
rezerwy wynagrodzenia szkód	84329	47

Wykaz stanu w r. 1871:

Zabezpieczony kapitał	złr. 256882845	ct. —
Pohranie premii	1435199	90
Wyplata szkód	537940	72

Od czasu istnienia stowarzyszenia (1864—1872) wypłacono razem wynagrodzenia szkód przeszło **Trzy miliony zlr. w gotówce.** 4330 4-6

Niżej podpisana Agencja jenealna pozwala sobie niniejszem zwrócić szczególną uwagę P. T. Publiczności na

Towarzystwo ubezpieczeń Victoria

ponieważ takowe należy do najlepiej uposażonych i najpewniejszych zakładów monarchii i a wszystkie szkody szybko i w zupełności płaci.

Upraszamy zatem P. T. Publiczność, ażeby raczyła z zadaniami swymi w zakresie ubezpieczeń **od ognia, na życie, transportowych i od gradobicia** zgłaszać się lub do nas, lub też do umocowanych na cały kraj delegatów głównych, obwodowych i subdelegatów.

Jeneralna Agencja we Lwowie dla Galicji, Krakowa i Bukowiny August Schellenberg.

FABRYKA KRALOWA Rozolisów, likierów, rumu

Rynek 1. 31.

Główny skład HERBATY chińsko-rosyjskiej funt od 1 do 10 zlr.

KAWY i CUKRU.

RUMU importowanego z Jamaiki i Kuby.

LIKWORÓW francuzkich, holenderskich i gdańskich.

ROZOLISÓW WÓDEK własnego wyrobu w najmniejszych ilościach po cenach hurtownych.

Zamówienia na prowincje wykonują się spiesznie i wolno sia od opłaty akcyzowej i propinacyjnej, ze składu mego na zmiesieniu koło Lwowa.

Cenniki na żądanie franco się rozszelają. 4634 2-2

J.A. BACZEWSKIEGO WE LWOWIE

PASTA i SYROP Nafé p. Delangrenier w Paryżu 50 lekarzy szpitalu Paryżkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia katarów, grypy, zapalenia gardła i diersi, w Paryżu przy ulicy Richelieu 26.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch i w ukiełni p. Kosteckiego; w Brodach w apt. M. Kullak; w Warszawie w składach materialow aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Kijowie w składzie materialow aptecznych pp. braci Marciniak. 4457 4-12

Właściwe miejsce do kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u **Philipp Fromm** Uhrenfabrik, 4334 6-16

Rothenthurmstrasse 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się z szóstnią gwarancją piśmianą.

Ceny w a.	zł.	zł.	zł.
Srebrne zegarki			
1 srebrny cylinder z tancerzkiem	12	14	16
1 dto. z obrzeżką złotą	10	12	16
1 dto. ze szklami kryształ.	12	14	16
1 srebrny anker srebrny, ze szklami kryształ.	15	18	20
1 srebrny anker ze szklami kryształ. podwójną kopertą i krt. tancerzkiem.	18	20	25
1 Remontier „Prince of Wales” ozski kryształ, ze szklami talami i krótkim tancerzkiem.	12	15	18
1 srebrny remontier bez kluczyka do nakręcania, ze szklami kryształ.	20	25	30
1 tancerzkiem z podwójną kopertą, ze szklami kryształowymi	28	34	40
Złote zegarki damskie.			
1 Złoty zegarek Nr. 32 długim tancerzkiem pozłocony z tancerzkiem	22	25	30
1 dto. emailowany z tancerzkiem	28	35	40
1 Złoty cylinder damski Nr. 3 z podwójną kopertą	40	45	50
1 Złoty anker damski tancerzkiem na sztylu zegarek damski z diamentami	45	55	65
1 tancerzkiem na sztylu	50	70	100
1 Damski remontier Nr. 3	50	70	100
1 dto. z diamentami i podw. kopertą	100	120	150
Złote zegarki męzkie.			
Złote anky	35	45	50
z podwójną kopertą	50	60	70
z remontier z tancerzkiem	60	75	90
z podw. kopertą	90	100	150
Remontier, chronometr i z podwójną kopertą	250	400	600
Budziki.			
Budzik z zegarem do światła, świecy	5	6	7
Zegary pendulowe z szóstnią gwarancją.			
Codziennie nakręcanie	10	11	12
Co 8 dni do nakręcania	10	17	18
biżec całej ipdi godzin	30	33	35
biż. chwiró god.	45	50	55
Regulator miesięczny	30	30	35
Zegary kantarowe	10	15	20
Zegary do kawiarów	15	25	30
Zegary grające od 5 do 10 kawatłok	40	100	200
Przenośne zegary dla kontroli, przyrzad ankowy, najlepszego dotąd istniejącego systemu	60	45	48
Tabakierki grające	7	12	30
Necessary gra, ace	15	20	30

Warsztat reperacyj.

Stare zegary, poezści drogie pamiatki familijne, przyjeżdżają do reperacji. Ceny za reperację z szóstnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zlr.

Listowne zlecenia

statwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadaniem gotówką w 24 godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki i tancerzkiem do wyboru za pobraniem gotówką, a za niekrajowe swrócona będzie kwota. Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a do tegoż urządzenie przednie wszystkich podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zegarki sobie życzą Wszyzkiech, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do naszej firmy.

Philipp Fromm, Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse 9, Wien. Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Lampy naftowe i olejne (Moderateur)

R. DITMAR we Lwowie uprzywilejowany krajowy skład fabryki L A M P przy placu Marjackim w hotelu Europejskim

poleca swoje wyroby lamp używające najlepszej slawy tak dla oświetlenia naftą jakoteż olejem; ma również na składzie w największym wyborze **LAMPY SALONOWE** i dla pokoi jadalnych tudzież sienne i do zawieszania w najnowszych i najgustowniejszych formach.

Wszelkie dotyczące części składowe osobno nabyć można.

Przesyłki uskutecznią się na wszystkie strony za uiszczaniem częściowej pacy za pobraniem pocztowem lub koletowem.

Poleca się łaskawej uwadze: Chcąc zaradzić jednej z najważniejszych potrzeb moich komitentów, jaką jest dobre oświetlenie, urządziłem obok mego składu lamp osobny **LOKAL DO SPRZEDAŻY** podwójnie rafinowanej **SALONOWEJ i GOSPODARSKIEJ NAFTY,** a ciąglem będzie staraniem mojem, ty ko najprzedejniejszy materiał, tak częściowo jakoteż większymi ilościami (cettarami) Szanownej Publiczności po najmierzejszych cenach dostarczać.

Dla lepszej dogodności sprzedają Iszą sortę podwójnie rafinowanej nafty w fiaskach szklanych po 1 i 2 funtów, które są moją wiguetą zaopatrzone i każdego czasu do nabycia. 4352 7-12

Adres: R. DITMAR, skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie

Główny skład podwójnie rafinowanej Nafty

G. A. CHRISTIAN we Lwowie

l. 2. ulica Hetmańska, dawniej l. 342 ulica wyższa Karola Ludwika

poleca swój bogato zaopatrzony **Skład sreber chińskich** szczególnie zaś:

łyżki, noże i grabki, wszelkie naczyina stołowe, tace, lichtarze, kandelabry, tudzież sprzęty toaletowe i drobiazgowy, jako też wielki wybór sprzętów kościelnych dla każdego obrządku, ze sławnej c. k. uprzyw. fabryki sreber chińskich i kruszcowych towarów w Berndorf Schoellera i Spółki w Wiedniu.

Lite (nie dęte) znakiem fabrycznym zaopatrzone naczyina stołowe, odkupuje w używym stanie za 40 procent ceny pierwotnej. Prawdziwe 12 i 13. lutowe srebro zakupuje każdej chwili po najwyższych cenach. 4638 3-4

Magazyn Towarów GUTTMANN & REISS w Wiedniu, Schottenring 1.

Magazyn Towarów zum „SCHOTTEN“ GUTTMANN & REISS

Wied. Schottenring 1.

poleca największy wybór biżuterii męzkiej, krawaty, deszczochrony, przybory do pisania i porządku, francuskie i angielskie artykuły toaletowe, maszynki do szycia wszelkich systemów, osiornikowe laski włoskie, wagi balansowe i deymalbe, zabawki, w najpiękniejszym gatunku towary z wiedeńskiej skóry, drzewa, morskie plany i brzozi, jak również wszelkie meblowe praktyczne i użytkowe towary.

W powyższym magazynie towarów dostać można od drugich lat doświadczony **tyntkurny na zęby** dentysty **Dr. THOMSON w Londynie,** którym uspokajają każdy ból zębów, nurytują i czyszczą nieuszkodzone, wszystkie zębki zębów i zębki, które nie uspokajają, z przepięknym użyciu 80 ct.

Wszystkie towary z prowincji i zagranicą za pobraniem pocztowem (nie darmem).

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy reumatyzm, katary, zadawione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenia, spaleniiny, odmrożenia, nagotności wszelkiego rodzaju itp. Tabki tego papieru cale kosztują 2 franki, połowki franka i opatrzone za podpisem Fayard i Blayn. Papier ten zalecany jest od 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 4280 7-12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicz; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.